

Głos Nauczycielski

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Nr 36

WARSZAWA 30 WRZEŚNIA 1951 R.

CENA GR 15

PAŃSTWO RADZIECKIE PAŃSTWEM POKOJU¹⁾



W Związku Radzieckim trwa kampania zbierania podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju. Na zdjęciu: reprodukcja plakatu pt. „Potrzebny nam jest pokój”, pędzla artysty-malarza B. Białopolskiego

Naród radziecki jest aktywnym uczestnikiem i inspiratorem wielkiego, postępowego ruchu współczesnego, będącego wyrazem życiowych interesów ludu pracującego całego świata — ruchu pokoju, który wytknął sobie za cel udaremnienie przestępczych planów imperialistów, przygotowujących nową wojnę.

W polityce międzynarodowej jaskrawo wyróżniły się dwie linie: linia obozu pokoju, demokracji i socjalizmu ze Związkiem Radzieckim na czele oraz linia obozu imperializmu i wojny pod kierownictwem panujących klas Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Związek Radziecki nieustępliwie prowadzi politykę pokoju, walczy o pokój, przeciwstawiając się polityce imperialistów. Taki stan rzeczy jest zupełnie naturalny i zgodny z prawem, ponieważ pokojowa polityka ZSRR wynika z samej natury państwa socjalistycznego, z fundamentalnych, podstawowych zasad radzieckiego ustroju społecznego oraz interesów narodu radzieckiego. Pokój i ustroju radziecki, pokój i socjalizm — to nierozdzielne, organicznie związane ze sobą pojęcia.

Przyczyną tego jest fakt, że w państwie radzieckim nie ma klas wyzyskujących, którym zazwyczaj zależy na wojnie. Zniszczywszy do reszty wyzysk człowieka przez człowieka w kraju, naród radziecki pod kierownictwem wielkiej partii Lenina — Stalina zlikwidował tym samym te przyczyny, które rodzą w świecie kapitalistycznym zbrojną politykę imperializmu.

W kraju socjalizmu raz na zawsze zniszczone zostało prawo własności prywatnej narzędzi i środków produkcji, stanowiące podstawę wyzysku mas pracujących oraz agresji na forum międzynarodowym. W ZSRR ugruntowana została planowa ekonomika socjalistyczna wykluczająca kryzysy, bezrobocie, które wstrząsały krajami kapitalistycznymi i przyspieszają wybuch wojen imperialistycznych.

Naród radziecki odrzuca szowinizm i uciśk nacjonalistyczny. W wielonarodowościowym państwie radzieckim nie ma i nie może być nieporozumień pomiędzy narodowościami. W tym samym czasie gdy kraje kapitalistyczne rozdzielają się wewnętrznymi antagonizmami sprzecznymi, Związek Radziecki w walce o pokój opiera się na takich potężnych siłach rozwojowych, jak moralna i polityczna jedność społeczeństwa radzieckiego, niewzruszona przyjaźń narodów ZSRR, twórczy patriotyzm radziecki.

Jaskrawym przykładem dążeń narodów ZSRR do pokoju są wyniki zesłanego do Sztokholmu w sprawie zakazu broni atomowej. Pod tym historycznym

który stwierdził, że: „ZSRR uważa, iż mimo różnic, jakie zachodzą w systemach gospodarczych i ideologicznych, współistnienie tych systemów oraz pokojowe uregulowanie konfliktów pomiędzy ZSRR i USA jest nie tylko możliwe, ale bezwzględnie konieczne w interesach całego świata”.

Lecz nie tak myślą o pokojowej współpracy sfery imperialistycznej państw kapitalistycznych. One nie budują pokoju, a burzą i podlegają do wojny. Szantażują masę pracującą nieistniejącym „niebezpieczeństwem radzieckim”, usiłują ośmieszać prostych ludzi kłamliwym twierdzeniem, jakoby Związek Radziecki uważał pokojowe współistnienie krajów socjalizmu i kapitalizmu za niemożliwe.

Jednakże, jakie niedorzeczne wynysły i oszczerce bzdury nie byłyby rozpowszechniane o polityce zewnętrznej państwa radzieckiego, nie są one w stanie zażyć w świadomości milionów prostych ludzi na świecie głębokiego przekonania, że Związek Radziecki jest ostoją pokoju i jego najołowiejszym bojownikiem. Obecna rzeczywistość z całą mocą dowodzi

prawdziwości słów Lenina, że „nasza słuszną politykę aprobuje olbrzymia wielkość ludności świata”.

Amerykańscy i angielscy imperialiści liczyli na to, że Związek Radziecki wyjdzie z drugiej wojny światowej wyczerpany i osłabiony, że nie będzie mógł mocno stać na własnych nogach i będzie musiał szukać pomocy w świecie kapitalistycznym. Lecz te nadzieje i marzenia okazały się bezzasadne i przysły. Związek Radziecki wyszedł z bezprzykładnie, co do rozmiarów wojny jeszcze potężniejszy, ze spotęgowanym wielokrotnie autorytetem i wpływami w życiu międzynarodowym. Pod genialnym dowództwem Stalina i wspaniałej partii bolszewickiej naród radziecki swą bohaterką i uporczywą pracą bez jakiegokolwiek pomocy z zewnątrz z powodzeniem pokonał trudności okresu wojennego, osiągnął nowy olbrzymi wzrost gospodarki narodowej, kultury i dobrobytu mas.

Jaskrawym dowodem imponującej siły i potęgi oraz wszechstronnego rozwoju państwa radzieckiego jest fakt wykonania i przekroczenia pięcioletniego planu

powojennego rekonstrukcji i rozwoju gospodarki narodowej. Ludzie radzieccy, wysocy przyjaciele Związku Radzieckiego zagranicą, z wielkim uznaniem i radością przyjęli historyczne uchwały rządu radzieckiego w sprawie wielkich budowl epoki stalinowskiej na Woldze i Amu-Darii, na Donie i Dnieprze. Są to nowe wspaniałe karty walki narodu radzieckiego o zwycięstwo komunizmu.

Amerykańsko — angielscy imperialiści, opętani żądzą panowania nad światem, przygotowują się do nowej wojny, skierowanej przeciw Związkowi Radzieckiemu. Chinom i krajom demokracji ludowej. W tym celu imperialiści sięgają historycznej wojny, nieustannie zwiększają i tak nadmierne budżety wojenne, prowadzą niepowstrzymanym wysiłkiem zbrojnym, odcinają cały świat bazami wojennymi, rekonstruują wojskowo — przemysłowy potencjał Niemiec i Japonii, jednym słowem — czynią wszystko, by pchnąć ludzkość w odmet nowej rzezi światowej.

Lecz, jakby nie wściekała się reakcja imperialistyczna, nie jest ona w stanie zahamować postępu historii, stłumić dążeń

mas pracujących do pokoju i postępu. Narody nie chcą wojny!

„Dziś ręka w rękę ze Związkiem Radzieckim walczą o pokój i przyjaźń między narodami wielki naród chiński. Półkolonialne do niedawna Chiny występują dziś na międzynarodowej arenie jako niezależne, silne i demokratyczne państwo. Ręka w rękę ze Związkiem Radzieckim kroczą w walce o pokój i przyjaźń między narodami państwa demokracji ludowej — Polska, Czechosłowacja, Węgry, Bułgaria, Rumunia, Albania, Nieuğieście stoi w obozie pokoju Niemiecka Republika Demokratyczna. O sprawę pokoju, o wolność i niezależność prowadzi bohaterką walkę naród koreański przeciw amerykańsko — angielskim interwentom. Walczą o swą niezależność Malaje, Vietnam i inne kraje milujące wolność.

Genialny wódz i nauczyciel narodu radzieckiego i całej postępowej ludzkości — Józef Stalin w walce o pokój i demokrację zjednoczył masy pracujące Zachodu i Wschodu, Północy i Południa. „Potężny głos wielkiego Stalina w obronie pokoju na całym świecie dotarł do wszystkich kątów kuli ziemskiej — przez K. Woroszyłowa — przeniknął w duszę i serce ludzi pracujących, postępowych, broniących całego świata”.

Setki milionów ludzi pracy, nie zważając na terror i prześladowania ze strony imperialistów, są zwolennikami pokoju. Pół roku temu Światowa Rada Pokoju uchwaliła Apel w sprawie zawarcia Paktu Pokoju pomiędzy pięciu wielkimi mocarstwami. Pod tym Apelem dziś podpisano się 450 milionów zwolenników pokoju w 48 państwach. Nie ma żadnej wątpliwości, że ten dokument o historycznej doniosłości z radością podpisze cała dorosła ludność Kraju Rad i tym samym przyczyni się do jeszcze większego wzrostu jego siły.

Swą nieustępliwą i konsekwentną walką o pokój przeciw obozowi wojny niosą socjaliści ojczyzna wzbudziła niezachwianą ufność wszystkich wolności miłujących narodów. Na Związku Radzieckim skierowane są oczy całej postępowej ludzkości, która wie, że na jego czele stoi Wielki Choraży Pokoju — Józef Stalin.

E. SZUTNIKOW

Pamiętajmy o młodym nauczycielu

W bieżącym roku do pracy w naszych szkołach przystąpiło piętnaście tysięcy młodych nauczycieli. Powiększyli oni armię młodych pedagogów, podnosząc jej stan liczebny do 50% wszystkich nauczycieli. Doświadczenia minionego roku uczą, że wnieśli oni do szkoły entuzjazm i zapal młodociej, sumiennie oddając się pracy nad wychowaniem młodzieży. Jednak praktyka wskazuje również olbrzymie trudności, jakie piętrzą się zazwyczaj przed młodym nauczycielem u startu jego pracy zawodowej. Od pierwszego dnia młody nauczyciel staje wobec trudności bytowych, takich jak: zdobycie sobie mieszkania, najniebezpieczniejszych sprzętów, wyżywienia, opale itp., których nie znalazł przebywając w domu rodzicielskim lub w internacie liceum pedagogicznego. Jednocześnie w szkole wylania się przed nim wiele zagadnień natury organizacyjnej i wychowawczej — dydaktycznej, które bądź zna tylko teoretycznie z nauki w liceum, bądź też w ogóle dotychczas nie spotkał się z nimi. Opracowanie rozkładu materiału, planu wychowawczego klasy, konspektów lekcyjnych — oto pierwsze praktyczne trudności, które napotyka młody nauczyciel zaraz po rozpoczęciu roku szkolnego. Trudności te niepomniernie wzrastają, jeśli młody nauczyciel nie posiada kwalifikacji. Praca w szkole i równoległe samokształcenie wymagają poświęcenia. Do jakich naprawdę bohaterów wysiłków zdolni są młodzi nauczyciele, może świadczyć przykład kol. **Kazimiera Nowaka** ze szkoły podstawowej w **Welcu**, pow. grudziądzki, która przez cztery lata z godną podziwu wytrwałością dojeżdżała rowerem do komisji rejonowej odległej o 17 km. aby uzupełniać swe kwalifikacje zawodowe. Po czterech latach pracy kol. Nowak zdobył pełne kwalifikacje, a w roku bieżącym objął kierownictwo szkoły w **Niewaldzie**. Podobną drogę przebyła kol. **Danuta Sawicz** ze szkoły nr 3 w **Olsztynie**. I ona zdobywała wyższy poziom wiedzy zawodowej nie przerywając zajęć w szkole. Jednak w pracy swej napotykała serdeczną pomoc ze strony kierownika i grona nauczycielskiego. „Dzięki nim — mówi kol. Sawicz — nabrałam zamiłowania do zawodu nauczycielskiego i już nigdy go nie porzucę. Każdą moją wątpliwość rozstrzygała życzliwa rada kierownika lub starszych kolegów. Kierownik szkoły był częstym gościem na moich lekcjach, widziałam go zawsze z radością, bo na każdej hospitacji pomógł mi w rozwikłaniu jakichś trudności”. Ze słów kol. Sawicz można wywnioskować, że kierownik Szkoły nr 3 w Olsztynie należy do opiekunów młodych nauczycieli.

Przodujący przewodnik harcerski ze

Świecia, woj. pomorskie, 22-letni kol. **Jerzy Gawrych** zapytany, w jaki sposób w tak krótkim czasie osiągnął dobre wyniki w pracy odpowiedział: „Systematyczna opieka i kontrola mojej pracy przez kol. **Zygmunta Kopkowskiego**, kierownika szkoły w Świeciu, a także pomoc ze strony starszych kolegów — pozwoliły mi uniknąć wielu błędów, jakie z braku doświadczenia mógłbym popełnić, i zapewniły sukces mojej pracy”. Te słowa młodego nauczyciela są niewątpliwie słusze. Tam gdzie nie zorganizowano pomocy młodym nauczycielom, nie zwrócono bacznej uwagi na ich pracę i warunki życia, tam często młodzi nauczyciele zamykali się w obliczu piętrzących się trudności, a nawet porzucali zawód nauczycielski. Szumnym przykładem tego może być szkoła w **Dąbrowie**, woj. pomorskie, której b. kierownik, Melchior Kwiatkowski, „musztrował” po dyktator-sku młodych nauczycieli, w niczym nie pomógł im w pierwszym, najtrudniejszym okresie pracy, a częstym zaniedbywaniem swych obowiązków, opuszczaniem dni pracy, zaniedbaniem hospitacji, stworzeniem niezniesionych stosunków koleżeńskich zrazil ich do zawodu nauczycielskiego. Siłownie został usunięty z kierowniczego stanowiska.

Do opieki nad młodym nauczycielem obowiązują nie tylko kierownicy szkół i rady pedagogiczne, troskliwą opieką otoczyć ich również Związek Młodych Polaków, którego Zarząd Główny w swej uchwale z dnia 28 VII 1951 r. uznał za najważniejsze zadanie organizacji pomoc młodym nauczycielom. Nie wszędzie jednak terenowe ognia ZMP podjęły akcję opieki nad młodym nauczycielem. Tak np. w pow. **Ostrów Mazowiecka** na brak pomocy ze strony zarządu powiatowego uskarża się kol. **Kaczeński**, przewodnik drużyny harcerskiej w **gminie Szulborsze - Koty**, borykający się z trudnościami mieszkaniowymi i aprowizacyjnymi. W tym samym powiecie przewodnik drużyny harcerskiej kol. **Michałikówna z gminy Boguty** narzeka na brak instryktarzu i pomocy organizacyjnej ze strony tego samego zarządu powiatowego.

Obowiązek opieki nad młodym nauczycielem spoczywa także i to przede wszystkim na ZOZ i MOZ. Przykładem dobrze zorganizowanej pomocy młodym nauczycielom może być ZOZ Szkoły nr 10 w **Grudziądzu**, gdzie starsi koledzy pomogli już młodym w opracowaniu rozkładu materiału i zorganizowali dla nich cykl lekcji pokazowych, obecnie zaś pomagają w opracowaniu planów wychowawczych klas. Najbardziej wydatną pomoc okazują młodym nauczycielom w tej szkole kol. **kol. Martowa, Makulski i Uramkówna**.

Wydziały oświaty powiatowych rad narodowych i zarządy oddziałów ZNP winny zwrócić szczególną uwagę na młodych nauczycieli, którzy pracę swą rozpoczęli jako kierownicy szkół. Wysłanie absol-

wenta liceum pedagogicznego na stanowisko kierownika wymaga wyjątkowo dużej kontroli i systematycznej pomocy młodym koleżom. Tak np. Prezydium Powiatowej Rady Narodowej i Wydział Oświaty w **Ostrów Mazowieckiej** winny bacznie obserwować pracę kierowników kol. **Byłowa w Ruskołach** i kol. **Litwy w Dybku**, którzy piszą do Redakcji, że w pracy swej napotykał wiele trudności i czekają na wydatniejszą i bardziej systematyczną pomoc.

Stala i życzliwa opieka ułatwi młodym kolegom pokonanie przeszłości i wypełnienie trudnych zadań organizacyjnych i wychowawczych, jakie przed nimi postawiła szkoła.

MIKOŁAJ KOZAKIEWICZ

14 lat temu...

Mija czternaście lat od chwili, kiedy rząd sanacyjny zawiesił działalność Zarządu Głównego ówczesnego ZNP. Zasadniczym powodem tego nielegalnego zarządzenia była narastająca opozycja nauczycielstwa polskiego w stosunku do zakłamanej, antynarodowej, faszystowskiej polityki rządów sanacyjnych. Nie pomogło to, że kierownictwo ZNP do 1936 r. wysługiwało się rządom sanacyjnym, że wszystkim siłami wtęganego nauczyciela w orbitę zaprzędaną polityki sanacyjnej. W okresie zastraszającej się walki klasowej i wzrastającej fali rewolucyjnej mas pracujących w ówczesnej Polsce, nauczycielstwo oszukane i okłamywane przez reakcję radykalizowało się szybko, przechodząc coraz bardziej zdecydowanie na pozycję walki z rządem faszystycznym i reakcją. Bezpośrednią zaś przyczyną zawieszenia działalności ZNP był historyczny 25 numer „Płomyka”, redagowanego przez postępowe pisarki, Wandę Wasilewską i Janinę Broniewską, a poświęcony Związkowi Radzieckiemu.

Szczególny atak wściekłości reakcji polskiej wywołała ryjczyna na okładce, przedstawiająca roześmianą twarz dziecka radzieckiego oburzył Składowskiego, smutnej sławy ex-premiera, a dzisiejszego właściciela wędliniarni w Jerozolimie.

Zarządzenie Składowskiego poprzedziły wybuchy bomb w lokalu „Naszej Księgarni” i w siedzibie Okręgu ZNP w Łodzi. Po takim „przygotowaniu” mianowano komisarzem ZNP znanego palkarza i żyłtarkarza cenerowskiego — Musiela.

Całe nauczycielstwo związkowe odpowiedziało na ten akt zdecydowanym oporem i protestem. W Warszawie, częściowo w Łodzi i w Lublinie oraz w kilku ośrodkach powiatowych wybuchł strajk. Był to pierwszy strajk w historii nauczycielskiego ruchu zawodowego w okresie międzywojennym. Przeciw strajkującym nauczycielom w Warszawie wprowadzono uzbrojoną w rewolwery i palki granatową policję oraz siłę szpiegów.

Dziś, kiedy po czternaście latach wspominamy ten piękny epizod z historii nauczycielskiego ruchu zawodowego, należy ocenić go w aspekcie ówczesnej sytuacji politycznej w kraju.

Strajk nauczycielski, mimo że nie był powszechny, gdyż reakcja wszelkimi środkami usiłowała go stłumić, był jednak poważnym wkładem w dzieło walki o demokrację z ówczesnym obozem faszystycznym i reakcją. Poruszył on w dużym stopniu bierną politycznie inteligencję pracującą. Strajk nauczycielstwa stoczył oraz masowy bierny opór nauczycielstwa.

Strajk 1937 roku niebicie dowiódł, iż nauczycielstwo polskie było i jest w swej masie zdrową grupą zawodową, pochodzącą w swej znakomitej większości z mas pracujących miast i wsi, że jest związane z tymi masami w walce o ich narodowe i społeczne wyzwolenie, że pozostało ono na tej pozycji pomimo wieloletnich wysiłków sanacyjnych kierowników ZNP, Smulikowskiego i Nowaka, dążących do podporządkowania ZNP oraz całego nauczycielstwa sanacji. Rok 1937 dowiódł, że postępowy nurt w masie nauczycielstwa polskiego był poważny. Zawdzięczał on na tym fakcie, że natychmiast po wyzwoleniu Polski przez Armię Radziecką i walczenie o jej boku Wojsko Polskie — i właśnie nauczycielstwo stało się zapalem do odbudowy zniszczonej przez hitlerizm szkoły polskiej, że z zapalem pracuje nad jej demokratyzacją.

Toteż na III Zjeździe ZNP, odbytym w marcu br., sekretarz KC PZPR, Edward Ochab, w swym przemówieniu stwierdził m. in., że Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i Rząd od pierwszych dni powstania Polski Ludowej odnosiły się z pełnym uznaniem do nauczycielstwa polskiego, ceniąc jego postępowe tradycje, wierząc w jego niezłomną wolę wychowania nowego, socjalistycznego człowieka.

Dziś, kiedy szeregi związkowego nauczycielstwa i pracowników oświatowych wzrosły trzykrotnie od owego czasu i przekraczają 170 tys. ludzi, należy wspomnieć ten piękny epizod walki o demokrację i postęp, oddając hołd pamięci tych, którym nie sadono oglądać wielkich osiągnięć odrodzonej szkoły polskiej w służbie mas pracujących na wielkim szlaku twórczego budownictwa socjalizmu w naszej Ojczyźnie. Dziś z pełną wiarą patrzymy w przyszłość wychowania nowego, socjalistycznego obywatela.

EUSTACHY KUROCZKO

Pracownicy oświatowi nagrodzeni na konferencjach sierpniowych



Kol. Janina Żużnińska, przew. druż. harc. w Szubinie woj. pomorskie



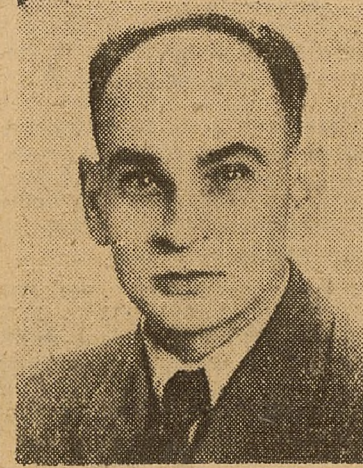
Kol. Feliks Szymański, wójt szkoły podstawowej w Grudziądzu



Kol. Jan Kowalski, kier. szkoły w Żerkowie, pow. Jarocin, woj. poznańskie



Kol. Marta Marezak, kier. przedszkola w Kojnie, woj. bydgoskie



Kol. Michał Welc, kier. szkoły nr 8 w Grudziądzu

Rozpoczęły się wybory do ZOZ i MOZ

Gdy referat sprawozdawczy nie jest na poziomie...

Na stole konferencyjnym w Szkole nr 8 w Grudziądzu żywym barwami jaśniały kwiaty. Siedemnastu członków MOZ zasiadło za tym stołem dla dokonania wyboru nowej rady miejscowej MOZ.

Przewodniczący przystąpił do sprawowania z działalności MOZ w ubiegłym roku szkolnym. „Odbiliśmy w ciągu roku 16 zebrań MOZ, jednak działalność nasza nastawiona była wyłącznie na samokształcenie ideologiczne, które, trzeba przyznać, także nie było wolne od błędów i usterek, jak werbalne i formalistyczne traktowanie samokształcenia, niki udział członków w dyskusjach, brak zgody między teoretyczną wiedzą zdobywaną na seminariach a praktyką zawodową w szkole. Samokształcenie musimy przyswoić, że pominieliśmy całkowicie lub niemal całkowicie inne działy pracy MOZ, jak prace nad twórczością, akcje kulturalne - oświatowe, opiekę nad młodym nauczycielem. Musimy stwierdzić, że jeśli zagadnienia te były poruszane w naszej szkole, to nie jest to zasługa MOZ tylko kierownika szkoły kol. Wleca. Ten stan rzeczy musi ulec zmianie, nowy zarząd winien uniknąć zeszłorocznych błędów i uruchomić leżące dotąd odłogi pionu działalności MOZ”.

Muszę przyznać, że zdziwiła mnie lakoniczność sprawozdania przewodniczącego MOZ — kol. Graczyka. W 10 minutowym przemówieniu potrafił on zamknąć pracę 18 ludzi w ciągu roku. Wniosek był jeden: albo MOZ w Szkole nr 8 nie nie robiła w ciągu roku, albo też sprawozdanie nie dawało prawdziwego obrazu minionego okresu działalności MOZ. Dopiero dyskusja rozwiała moje wątpliwości, uzupełniając wiele braków referatu. Była ona wyjątkowo żywa: 14 osób zabrało głos. Wielu dyskutantów miało ze sobą „Głos Nauczycielski” z artykułem kol. Kurczki o wyborach do ZOZ. Kol. Sander zaatakował przewodniczącego, że sprawozdanie jego było „błędne i fragmentaryczne”, nie odzwierciedlało całości stanu pracy MOZ.

— Dlaczego przewodniczący — pytał kol. Sander — przemilcza poważne osiągnięcia naszej akcji socjalnej, akcji wzajemnej pomocy, pomija działalność komisji spraw bytowych. Nie mówi, że nasi członkowie są w 100 proc. zaopatrzeni w węgiel, w drzewo. Nie wspomina o wydanej pomocy materialnej okazanej przez MOZ wojsnym szkoły w sprawie mieszkaniowej i zaopatrzenia. Organizowaliśmy także zaopatrzenie zbiorowe w mięso i tłuszcz. Tych rzeczy nie należy przemilczać, gdyż odgrywa ona poważną rolę w życiu i pracy nauczycieli i świadczy o żywotności MOZ.

Wypowiedź kol. Sander spotkała się z żywym aplauzem zebranych i wykaszała zarówną jak wypowiedzi innych kolegów. Że przewodniczący niestarannie przygotował swoje sprawozdanie, że nie wykonał podstawowego zadania, postawionego przed nim przez Zarząd Główny, „Przeprzeczanie krytycznej analizy dotychczasowej działalności MOZ i ZOZ, wskazywanie błędów popełnionych przez MOZ, przeanalizowanie przyczyn, dla których pewne formy pracy ZOZ i MOZ nie zostały podjęte... przedstawienie realnej, konkretnego programu dalszej działalności”. Sprawozdanie było ogólnikowe, nie posiadało przykłałów z konkretnej działalności MOZ tutejszej szkoły.

W dyskusji zabrał między innymi głos kierownik szkoły, kol. Wleca, który skrytykował dotychczasową pracę samokształceniową MOZ.

„Poprzedni kierownik samokształcenia ideologicznego — kol. Gluchowski nie wywiązywał się należycie ze swej odpowiedzialnej funkcji. Szkolenie ideowe winno wiązać się ze szkoleniem zawodowym. Musimy otoczyć systematyczną opieką młodych kolegów i pomóc im w przygotowaniu do egzaminu maturalnego. Sporadyczne hospitacje lekcji nie są wystarczającą formą pomocy młodym nauczycielom. Należy tak opracować rozkład lekcji, aby umożliwić każdemu młodym nauczycielowi odwiedzanie starszych kolegów na lekcjach. MOZ winna tę formę pracy systematycznie prowadzić i uczynić z niej przedmiot narady twórczej”.

Nad sprawą szkolenia ideologicznego, a szczególnie odpowiedzialności kol. Gluchowskiego, wywodziła się żywa dyskusja, w której wykazano, że w wielkiej mierze zawiniła tutaj za lektyka zeszłorocznych wyborów do MOZ. Kol. Gluchowskiemu narzucono kierownictwo szkolenia ideologicznego, aczkolwiek sam nie czuł się dość przygotowany do wykonania tego zadania. Poza tym nie wzięto pod uwagę okoliczności, że kol. Gluchowski pracuje

w 1-klasówce na wsi, co silił rzeczy ograniczało jego kontakt z resztą kolegów. W tym roku postanowiono tego błędu uniknąć.

Z kolei w dyskusji zwrócono uwagę na wielkie zadania, jakie stoją przed MOZ na odcinku spraw bytowych nauczycieli. Zadania te są tym większe, że przeżywamy obecnie okres przejściowych trudności w zaopatrzeniu rynku w niektóre artykuły żywnościowe.

„Sprawna praca komisji bytowej MOZ — mówiła kol. Piotrowska, sprzączka Szkoły nr 8 — nie tylko pomoże nam rozwiązać trudności bytowe, ale jednocześnie w zaopatrzeniu rynku w niektóre artykuły żywnościowe. „Nasze nowe władze związkowe winny nauczyć biurokratów szacunku dla nauczyciela, którego pracę tak wysoko ocenił Prezydent RP Bolesław Bierut na III Zjeździe ZNP” — kończył kol. Golebiowska.

Inni członkowie MOZ omawiali zadania stojące przed nową radą miejscową i rolę MOZ przy przenoszeniu na teren szkoły wskazanym konferencji sierpnowej. „Opracowanie konkretnych form wcielania w życie wychowania w duchu patriotyzmu i internacjonalizmu, troska o coraz większą politehnizację nauczania, zaciśnięcie współpracy z organizacjami mło-

dzieżowymi, przejęcie się problemami produkcyjnymi szkoły i nasytienie całej pracy MOZ tą problematyką — oto czego oczekujemy od nowej rady miejscowej MOZ” — brzmiał wniosek zebrania sprawozdawczego - wyborczego w Szkole nr 8 w Grudziądzu.

Jednak i te wnioski cechowała ogólnikowość. Na konferencji raczej zabrano hasła pracy, a nie ułożono realnego i konkretnego programu działalności MOZ. W oparciu o miejsce warunki. Twórcza, bojowa atmosfera dyskusji zdaje się świadczyć o tym, że kolektyw MOZ Szkoły nr 8 mógłby o wiele lepiej i konkretniej przeprowadzić zebranie sprawozdawcze - wyborcze, gdyby kierownictwo MOZ lepiej wywiązało się ze swego zadania.

Po udzieleniu absolutorium sterem zarządza — do nowo wybranej rady miejscowej weszli: kol. Alfons Sander, jako przewodniczący, kol. Wanda Golebiowska jako sekretarz i kol. Michał Wleca jako skarbnik. Szkolenie ideologiczne powierzono kol. Graczykowi, który w tym roku ukończył kurs prelegentów w Otwocku. Do czynnej pracy w MOZ wciągnięto także najmłodszego członka kol. Lisiewicza powierzając mu funkcję referenta prasowego. Twórcza i szczerza atmosfera dyskusji pozwala mieć nadzieję, że nowa rada miejscowa MOZ w Szkole nr 8 w Grudziądzu będzie miała pomyślne warunki pracy, musi jednak skonkretyzować swoją działalność, ściśle wiązać ją z problemami produkcyjnymi szkoły.

PIOTR SKOWINIA

Chiny Ludowe budują nową, socjalistyczną kulturę

Wielkie zwycięstwo rewolucji ludowej zapoczątkowało nową erę w historii 475-milionowego narodu chińskiego, który istnieje już ponad cztery tysiące lat. Idea marksizmu - leninizmu przekroczyła „chiński mur”, jakim absolutni władcy otoczyli begraniczną ciemność i zaciemnienie milionowych mas ludowych. Pod przewodnictwem Partii Komunistycznej lud chiński zrzucił wielowiekowe jarzmo feudalizmu i obcego imperializmu, stając się pełnoprawnym i rzeczywistym gospodarzem swego kraju oraz twórcą nowego społeczeństwa, w którym dobrobyt, oświata i kultura nie są udziałem tylko ugrupowanej grupy feudałów. Głębiej przeobrażenia społeczno - gospodarcze, nacjonalizacja przemysłu, reforma rolna i stabilizacja gospodarki narodowej kładą mocne podwaliny pod budowę ustroju sprawiedliwej społeczności, stwarzając zdrowe warunki rozwoju oświaty i kultury ludowej Nowych Chin.

W ciągu dwu lat od chwili proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej naród chiński poszczycił się może nie tylko wielkimi sukcesami w dziedzinie politycznej i gospodarczej, ale także wspaniałymi osiągnięciami w dziedzinie kulturalnej. Obywami ten kraj kroczy szybko drogą postępu usuwając w trudnej, codziennej walce wielowiekowe zacofanie i ciemność.

Rząd ludowy przeprowadza przede wszystkim gigantyczną pracę nad likwidacją analfabetyzmu — tej najbardziej ponurej spuścizny rządów klęki Czang Kai-szeka, ponieważ na tym polu zacofanie Chin było może najbardziej rażące, biorąc pod uwagę, że 75% ludności nie umiała pisać i czytać. Toteż w całym kraju zorganizowano akcję zwalczania analfabetyzmu wśród robotników i chłopów.

Władze ludowe szczególną troską otoczyły szkolnictwo, wprowadzając po raz pierwszy w Chinach obowiązek szkolny dla dzieci od 6 do 12 lat. Równocześnie rozbudowano sieć szkół podstawowych, średnich i wyższych. Już w końcu roku 1950 istniało w Chinach 790 617 szkół podstawowych, w których uczyło się ponad 30 milionów dzieci, 5 392 szkoły średnie, liczące blisko 2 miliony uczniów oraz 227 wyższych uczelni, do których uczęszczało około 150 tysięcy studentów. Do szkół wprowadzono uproszczoną pisownię t. zw. Bai-chuana, stosującą około 1 tysiąca znaków pisma, zamiast starej, trudnej pisowni, składającej się z wielu tysięcy znaków. Ale najdonioślejszą zdobyczą rewolucji kulturalnej jest zmiana składu społecznego młodzieży szkolnej, ponieważ prawie 85 proc. uczącej się młodzieży stanowią dzieci robotników i chłopów.

Wiele uwagi poświęca rząd ludowy zagadnieniu oświaty robotników i chłopów. Plan rządowy przewiduje likwidację a-

nalfabetyzmu wśród robotników w ciągu 3 — 5 lat. Już teraz prawie w każdej fabryce w ciągu 6 godzin tygodniowo robotnicy uczą się pisać, czytać i zapoznają się z podstawowymi wiadomościami z arytmetyki. Państwo ludowe ułatwia przedsięwzięcie w nauce robotnikom dalsze kształcenie się. Niepełne dane z grudnia ub. roku wskazują, że na specjalnych kursach zawodowych uczyło się 1 084 736 robotników. W tym roku liczba ich przekracza półtora miliona. Jeśli zaś chodzi o likwidację analfabetyzmu wśród chłopów największe postępy poczyniono na terytoriach dawniej wyzwolonych, gdzie w roku ubiegłym ponad 13 milionów chłopów uczyło się na zimowych kursach nauczania powszechnego, trwających zazwyczaj 150 — 200 godzin.

W większych ośrodkach robotniczych i chłopskich władze ludowe organizowały dwu i trzyletnie szkoły dla dorosłych. Za przykładem Związku Radzieckiego Rząd Centralny stworzył uniwersytet ludowy, z ośmioma wydziałami, na którym pobierała naukę ponad 3 000 robotników i chłopów. W każdym miasteczku czynne są kluby ludowe lub robotnicze domy kultury, aby „wiedza była rozpowszechniana wśród ludu”. Jak głosi „Ogólny Program Rządu Centralnego”, celem sprawnej obsługi tych klubów ministerstwo kultury powołało do życia biuro do spraw rozpowszechniania nauki, w którym współpracują naukowcy, związki zawodowe i organizacje młodzieżowe. W ciągu ostatnich

Przez kilka lat po wojnie kontakt polityczny z uczniami w naszym liceum ograniczał się niemal wyłącznie do korzystania z biblioteki szkolnej. Mimo że biblioteka doszła do pokaźnej sumy 3500 tomów, ilość ta okazała się nie wystarczającą, aby w pełni zaspokoić kulturalne potrzeby młodzieży. Chcąc sprostać tym zadaniom, utworzyliśmy czytelnikę czasopism i gazet, których ilość dochodzi obecnie do 18 tytułów. Jednak przez samo udostępnienie książek i czasopism młodzieży nie osiągnęliśmy zamierzonego celu, gdyż brak było bodźca do systematycznego i kształcącego czytelnictwa.

Aby więc młodzież związała z problematyką społeczną, pobudzić jej inicjatywę, samodzielność, pogłębić wychowanie estetyczne postanowiliśmy w ubiegłym roku szkolnym nadać pracy świetlicowej nowe formy organizacyjne, które by łączyły momenty poznawcze, kształcące, wychowawcze i estetyczne w jedną całość. Formą tą były tak zwane „Wieczory młodego czytelnika”, do których organizację zwerbowałam uczniów z różnych klas o różnorodnych uzdolnieniach. Wieczory te, urządzane co miesiąc, były tak organizowane, aby łączyły materiał literacki z aktualnymi zagadnieniami politycznymi i społecznymi. Dbałam o atrakcyjną formę tych wieczorów. Na naradzie twórczej aktywnie dzieliliśmy się

gram takiego wieczoru na dwie części: poważną i rozrywkową. Po punktach czysto formalnych pierwszej części, jak zagajenie, powitanie, odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania dawałmy referat związany z aktualnymi problemami życia społecznego, jak odbudowa Warszawy, Rewolucja Październikowa, rocznica śmierci Lenina, święto Wojska Polskiego Kongres Pokoju itp. Drugą krótką prelekcją było omówienie twórczości jakiegoś pisarza lub książki, w którym staraliśmy się wykazać postępowe idee i tradycje w polskiej i obcej kulturze. Były więc prelekcje, związane z przypadającymi rocznicami, o Słowackim, Mickiewicz, Puśkynie, Szopenie i in. Z drugiej strony dawałmy również omówienia i recenzje książek współczesnych pisarzy polskich i obcych, jak np. „Stare i nowe” — L. Rudnickiego, „Jak hartowała się stal” — Ostrowskiego itp. Prelekcje te były ilustrowane reżyseriami lub deklamatorami wybranych fragmentów. Celem pobudzenia młodzieży do dokładniejszego poznawania pisarzy dawałmy w tej części inscenizacje fragmentów wystawianych jako zagadki literackie. Uczniowie musieli odgadnąć autora i tytuł utworu oraz przewodnią myśl fragmentu. Były to tak zwane „szary inscenizowane”. Wystawiliśmy w stylowej oprawie inscenizację fragmen-

tów z „Lalki” — B. Prusa (rozmowa studentów z plenipotentem Wokulskiego), z „Powrotu pociągu” — Niemcewicza (rozmowa Walerego z Szarmanckim), z „Moralności Pani Dulskiej” — Zapolskiej (rozmowa Dulskiej z lokatorką). Uczniowie dawali na kartkach odpowiedzi, które zbierano i najtrafniejsze nagradzano książkami.

Na niektórych „wieczorach” wystawiano pełne jednoaktówki przy współudziale uczniowskiego kółka dramatycznego, np. „Zręczność i przekora” lub ze współczesnych — Słowackiego: „Przymiemy o 8.30”. Innym sposobem przyciągania uwagi czytelnika do pisarzy i utworów literackich były konkursy cytów. Uczennica odczytywała kilkunierszowe fragmenty, a uczestnicy mieli za zadanie odgadnąć autora i tytuł utworu. Przykładowe cytaty z literatury pięknej: — „Ja będę stawiał wiatraki, co zboże miela...” („Antek” — Prusa), „...Kotłowy „kotłowy zabity...” („Dym” — Konopnickiej). Cytaty wybierano zarówno z większych i mniej znanych utworów, które powinni przeczytać już uczniowie klas starszych, jak i z literatury bardziej popularnej, którą znali uczniowie klas młodszych. W pracy świetlicowej znaczne usługi oddał im „Książka w zabawie i pracy” — Hanry Puczyńskiej-Wentlandowej.

Po części poznawczo-kształceniowej następowała kilkuminutowa przerwa, po której odbywała się część artystyczno-rozrywkowa. Na program tej części składały się piosenki np. „Małe mieszkanko na Mariensztacie”, „Na lewo most, na prawo most”, „Budujemy nowy dom”, „Pieśń o Planie 6-letnim” i in.

Młodzież wykazywała swoje zdolności nie tylko w numerach zespołowych, ale i w solowych (śpiew, fortepian, skrzypce). Do części tej włączyliśmy reytacje wierszy dawnych lub współczesnych o charakterze humorystycznym, np. „Pan Twardowski” — Mickiewicza, satyry. Rodocia, satyrę z czasopism. (Do części drugiej dodawano niekiedy tańce stylowe lub ludowe np. tańce ukraiński „Lawonicha”, cygański, marynary, menuety i walece). Przygotowanie programu i jego prowadzenie mieli w swych rękach uczniowie, przy wydanej pomocy i opiece nauczycielki. „Wieczory” rozpoczynaliśmy odpowiadaniem hymnu SFMD, a kończyliśmy marszem w wykonaniu szkolnej orkiestry dętej. Do współpracy w świetlicy wciągaliśmy inne zespoły artystyczne szkoły, jak np. orkiestrę mandolinistów, chór szkolny i chóry klasowe. Przez wykonywanie prac technicznych związanych z organizacją „wieczorów”, jak specjalne oświetlenie, urządzenie do kurtyny, dekoracje, kostiumy i charakterystyczne, młodzież praktycznie nabierała wiele umiejętności reżyserskich, dekoratorskich, elektrotechnicznych itp. Sprawdzianem celowości tych wieczorów był dla mnie wzrost popytu na te książki, z którymi młodzież zetknęła się na wieczorach.

IRENA HERNIKOWA

kier. świetlicy szkoły st. liceum w Kole

Nauczycielstwo kieleckie skutecznie walczy z analfabetyzmem

Na ścianach pokoju kol. Kamińskiego, wizytatora do spraw WA w kieleckim wydziale oświaty, wisi wiele ciekawych wykresów ilustrujących dotychczasowe osiągnięcia województwa w walce z analfabetyzmem.

Wiz. Kamiński z dumą opowiada o b. czynnym udziale nauczycieli w tej akcji. Metodą przekonywania oraz własnym zapalem do pracy nauczycielstwo lamało opór wśród analfabetałów i zachęcało ich do nauki. Patrząc na wykresy, śledzimy, jak szybko biegnie w górę krzywa wzrostu działalności WA w poszczególnych latach. Imponująca jest liczba 58 754 absolwentów, którzy w r. szk. 1950/51 ukończyli kursy początkowego czytania w indywidualnym i zespołowym nauczaniu. Znaczna część tych absolwentów będzie uczyć się dalej, gdyż to w szkole dla pracujących, bądź też na kursach dobrego czytania, które zostaną utworzone w najbliższym czasie.

W obecnej chwili służba społeczna uczy indywidualnie 350 osób oraz pomaga przy ewidencji ludzi objętych rozmaitymi formami WA.

W dniach 17 i 18 czerwca br. odbyła się wycieczka 700 absolwentów do Nowej Huty i Krakowa. Służba społeczna zajęła się wówczas porządkami i dobrze wywiązała się ze swych obowiązków.

„Trudno byłoby wymienić nazwiska wyróżniających się nauczycieli w walce z analfabetyzmem na terenie województwa kieleckiego” — powiedział wiz. Kamiński — „ponieważ lista ich jest bardzo długa”. Wiciu jest takich nauczycieli, jak kol. Małkowska z Buska, która poprzez ustawiczną troskę o frekwencje, kontrolę indywidualnego nauczania, dokładną rejestrację, wnieśli wiele czynników społecznych do akcji likwidowania w 100% analfabetyzmu w swoim rejonie. Albo kol. Marian Rehak z Mieczynia, pow. Włoszczowa, ciekawie i umiejętnie wiązał swoją pracę jako kierownik kursu z pracą gromadzkiego koła ZMP, osiągając dobre rezultaty.

Dzięki umiejętnemu postępowaniu z ludźmi i wychowawczemu oddziaływaniu na nich udało się kol. Julii Rapacz ze Sławna, pow. Opoczno, zachęcić wszystkich analfabetałów we wsi do ukończenia kursu początkowego czytania.

Kol. Jan Kupiec, kierownik Szkoły Podstawowej nr 6 w Kleckach, w ślad za analfabetałami, którzy przenieśli się do in-

nych województw, stał listy do pełnomocnika do spraw WA z zapytaniem, czy objęci są oni akcją WA. Wielu nauczycieli starało się, by nikt z ich rejonu nie uszedł szkoleniu.

Tego samego dnia widzieliśmy kol. J. Kupca przy pracy. Opowiedział nam o ś. ś. jakichś, jakie stosował, aby osiągnąć dobre wyniki w walce z analfabetyzmem. Do walki tej kol. Kupiec zmobilizował nauczycieli, dzieci, które pomagały w rejestracji, rodziców, organizację młodzieżową, komitet opiekunów, Związek ZNP, Komitet Miejski PZPR i samych kursistów. Utworzona została komisja rejonowa, której każdy członek otrzymał 3 analfabetałów pod opiekę. Komisja odbyła w ciągu roku 12 posiedzeń i od razu na początku roku zaplanowała ilość kursów oraz wybrała formę zespołowego nauczania. Tylko w 6 wypadkach (na 45 osób) odbywało się indywidualne nauczanie. Członkowie obowiązani byli dowiadywać się co drugi dzień, czy ich podopieczni przychodzą na kurs, a w razie stwierdzenia ich nieobecności, poznać przyczynę.

Mogło się zdarzyć, że członek komisji nie przyszedł, dlatego też, chcąc zapobiec jakimkolwiek przerwom w sprawdzaniu frekwencji kursistów, stworzono tzw. pogotowie kursowe, które zastępowało nieobecnych członków komisji. O przewidzianej nieobecności w dniu następnym kursieści obowiązywał już zawiadanie z przelazem: jeśli zaś ktoś nie przyszedł na kurs, musiał przynieść usprawiedliwienie z załączkami pracy. W wypadku przeniesienia się kursisty do innego rejonu kol. Kupiec żądał od kierownika kursu owego rejonu potwierdzenia uczęszczania swego byłego kursisty.

Kol. Kupiec pokazał nam pismo pełnomocnika do spraw WA w Sosnowcu z dn. 2.12.1950 r., zawierające odpowiedź na jego interwencję w sprawie kontynuowania nauki przez ob. Agnieszke Zienalską, która bez zawiadomienia przestała uczęszczać na kurs. Kol. Kupiec postarał się w biurze meldunkowym o adres ob. Zienalskiej i zatrzymał się o jej dalszą naukę. „Niepokój się, czy ona obecnie chodzi na kurs i muszę w tej sprawie napisać do pełnomocnika w Sosnowcu” — powiedział ze szczerą troską kol. Kupiec.

Ponieważ część kursistów zgłosiła życzenie, by zwiększyć ilość godzin nauki,

pierwsza grupa skończyła kurs o miesiąc wcześniej, niż początkowo zaplanowano. Na kursie zorganizowano samorząd, który dobrze pracował i przyczyniał się do lepszej frekwencji. Podziwialiśmy wyniki końcowej klasyfikacji, przeważały piątki i czwórki.

Na zakończenie kursu urządzono wieczór z udziałem dzieci, przedstawicieli partii i organizacji społecznych.

„Likwidacja dla pozostałego po dawnych czasach, możemy dokonać tylko drogą kolektywną” — dodał przy pożegnaniu kol. Kupiec.

A jak było w Siedlcach, pow. Jędrzejów? Tam kurs dla analfabetałów prowadził kol. Mazur. Początkowo ludzie wstydzieli się i nie chcieli przychodzić do szkoły. Kol. Mazur chodził więc do nich, namawiał, przyciągał. Kurs odbywał się 3 razy w tygodniu. Wynikiem pracy było 29 zarejestrowanych analfabetałów i tytuł ukończyło kurs.

„Ob. ob. Łucja Łabuda i Katarzyna Pietrusińska nie opuściły ani jednego dnia” — zakończył rozmowę kol. Mazur.

Od kol. Waysa, kierownika Wydziału Kulturalno - Oświatowego przy Zarządzie Okręgu w Kielcach usłyszeliśmy, że wielu nauczycieli wyróżniło się ofiarną pracą w walce z analfabetyzmem. „Jest listopad lub marzec, deszcz, błoto, druga nierz droga, ale nauczyciel śpieszy, by wypełnić swój patriotyczny obowiązek, śpieszy do tych, którzy czekają na niego z elementarnym” — powiedział kol. Ways. Wielu jest takich nauczycieli, jak kierownik szkoły w Białogoni kol. Pałysiewicz, instruktor do WA, który dojechał po kilka razy do wszystkich kursów obywateli gminy Białogon. Dzięki jego ofiarnej pomocy analfabetyzm we wszystkich gromadach został zlikwidowany już w miesiącu marcu, a w kwietniu sam prowadził kurs dla pracujących w Białogoni, w skład którego weszli absolwenci kursów nauki początkowej.

Pierwszy etap walki z analfabetyzmem jest w zasadzie ukończony. Obecnie realizowane są wyższe formy tej walki, jak kursy dobrego czytania, wciąganie absolwentów do szkół dla pracujących itd. Pierwszy okres pozwala sądzić, że w drugim etapie nauczyciel chętnie zapisze nową kartę w walce o całkowitą likwidację ciemnoty w Polsce.

N. ZEBROWSKA

Ankieta „NOWEJ KULTURY” dla nauczycieli i wychowawców

W związku z Miesiącem Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej redakcja „Nowej Kultury” ogłasza ankietę dla nauczycieli i wychowawców na temat:

„KSIĄŻKA RADZIECKA POMAGA MI WYCHOWYWAĆ MŁODZIEŻ”

O nadsyłanie wypowiedzi proszeni są nauczyciele szkół stopnia podstawowego i licealnego, zarówno ogólnokształcących jak zawodowych, oraz wychowawcy w Domach Dziecka, internatach i wszelkich innych zakładach dla młodzieży. Zaznaczamy, że nie chodzi o ogólne rozważania na temat znaczenia literatury radzieckiej, ale o przytoczenie konkretnych doświadczeń z praktyki pedagogicznej uczestników ankiety.

Termin nadsyłania wypowiedzi: 15 października br. na adres redakcji — Warszawa, ul. Wiejska 14. Materiały ankiety będą w miarę napływania publikowane w „Nowej Kulturze” i honorowane wg normalnych stawek redakcyjnych. Za dziesięć najciekawszych wypowiedzi będą przyznawane nagrody w postaci 10-tomowych bibliotek książek radzieckich z zakresu literatury pięknej i pedagogiki. Za następnych 30 wypowiedzi będą przyznawane wyróżnienia w postaci książek.

Komunikat PWSP w Krakowie

Na liczne zapytania o informacje i próby o przyjęcie na Studium Zaoczne, które wpływają z całego kraju — Dyrekcja Studium Zaocznego komunikuje:

1) Lista słuchaczy Studium Zaocznego na rok 1951/52 została zamknięta. Wszyscy oni odbyli 6-tygodniowy kurs wakacyjny, który był warunkiem przyjęcia na studium.

2) Studia Zaoczne są zorganizowane:

a) w Krakowie — filologia polska i rosyjska dla województw: Kraków, Katowice, Kielce, Opole, Rzeszów, Wrocław, Zielona Góra, nadto geografia dla całej Polski.

b) w Warszawie — filologia polska i rosyjska dla reszty województw oraz historia i biologia dla całej Polski.

c) w Łodzi — matematyka, fizyka i chemia dla całej Polski.

3) Wszelkich informacji winny udzielić wydziały oświaty PPRN i przez nie też należy wnosić podania wraz z załącznikami (2 fotografie, życiorys, odpis świadectwa dojrzałości i metryki).

Wiek słuchaczy nie może przekraczać 40 lat. Na odpowiedzi należy załączyć znaczki pocztowe.

Wydawnictwa

I.W. „Nasza Księgarnia”

TEATR SZKOLNY I ŚWIECICOWY

INSCENIZACJE T. I, praca zbiorowa, str. 457, z. 11.50

INSCENIZACJE T. II, „Wesoła scena”, opr. M. Górski, str. 568, z. 14.50

INSCENIZACJE T. III, pod red. M. Górskiej, str. 405, z. 11.50

BASIN PUSZKINA NA SCENIE, inscenizacja oprac. A. Butlerewicz, str. 172, z. 5.50

Orzeszkowa — DZIURDZIOWE, A.B.C., inscenizowała J. Chomicz, str. 141, z. 3.50

J. Brzechwa, SIEDMIOMIŁOWE BUTY, str. 94, z. 5.00

B. Hertz, BAJKI NA SCENIE, str. 187, z. 5.50

A. Małyszewski, NOWA SZATA KRÓLA, str. 50, z. 2.75

S. Michałkow, TOM CANTY, str. 107, z. 3.75

A. Simukow, GÓRY WOROBIOWE, str. 147, z. 4.80

Upowszechniamy doświadczenia

Mój sposób prowadzenia zeszytów przedmiotowych w szkole

Zeszyt przedmiotowy powinien być przejrzysty, wyczerpujący odbiciem całorocznego wysiłku ucznia w nauce. Zeszyt przedmiotowy staje się dla ucznia, szczególnie w klasach starszych, pierwszorzędnym źródłem, z którego mogą i powinni czerpać wiadomości, objęte programem nauczania na określonym etapie. Nie do pomyślenia jest dziś nauka uczniów w szkole ogólnokształcącej lub zawodowej, st. licealnego bez prowadzenia zeszytów przedmiotowych w sposób ustalony.

W swej pracy zawodowej praktycznie rozwiązałem prowadzenie zeszytów przedmiotowych w sposób następujący:

Wstępna część zeszytu (grubej), składająca się z około 8 kartek, uczniowie przeznaczają na **wykaz tematów lekcyjnych**. Kartki te mają następujące rubryki:

L. p.	Data	Temat lekcji	Strona (w zeszytach)

Ta wstępna część zeszytu powinna zawierać tyle stron, by mogła pomieścić tematy lekcji na cały rok szkolny; poza tym wszystkie strony zeszytu muszą być ponumerowane.

Nauczyciel na pierwszej lekcji szczegółowo wyjaśni uczniom zasady prowadzenia zeszytu przedmiotowego. Temat lekcji musi być każdorazowo wpisany do zeszytu pod numerem porządkowym i datą, niezależnie od wpisania go do wykazu w części wstępnej. Wpisany temat uczeń ma opracować w domu w sposób wskazany przez nauczyciela. Opracowanie ma być zwięzłe, przejrzyste, staranne. Wszelkie pisemne zadania domowe znajdują się w tymże zeszytach.

Zeszyt prowadzony w ten sposób staje się nie tylko świadectwem klasowej i domowej pracy ucznia, ale ponadto pierwszorzędnym źródłem przy potwierdzeniu przerobionego materiału oraz poważnym orężem w walce o wyniki w nauce. Daje to uczniowi możliwość samokontroli, ułatwia mu systematyczną, rzetelną pracę i uwiadamia jego własne osiągnięcia, pobudzając do stałego naprawiania własnych błędów. Zeszyt przedmiotowy ma zawierać całość pracy w ciągu całego roku.

ku szkolnego, a więc po zakończeniu pierwszego zeszytu, następny jest jego kontynuacja. Tak prowadzony zeszyt przedmiotowy może być zastępowany do wszystkich przedmiotów, objętych programem nauczania w szkołach ogólnokształcących i zawodowych stopnia licealnego.

Prowadzenie zeszytów przedmiotowych zobowiązuje nauczyciela do stałej ich kontroli, po pierwsze — ogólnej, po drugie — w określonych odstępach czasu — szczegółowej. Najlepiej będzie, jeżeli nauczyciel na każdej lekcji zabierze dwa lub trzy zeszyty celem szczegółowego ich przeglądu i poprawienia w domu. W ten sposób osiągnięte on systematycznie okresową kontrolę zeszytów. Zauważone usterki i niedociągnięcia w prowadzeniu zeszytów nauczyciel podaje do wiadomości uczniów na lekcjach.

Prowadzenie zeszytów przedmiotowych powyższym sposobem daje nieocenione korzyści nie tylko uczniom, ale i samemu nauczycielowi, który musi sumiennie przygotować się do lekcji. Jeżeli na wstępie każdej lekcji uczniowie mają zanotować wyrażenie sformułowany temat, jeżeli młodzież ma zrobić na tej lekcji

dobrze, pod każdym względem wartościowe notatki — a wreszcie wynotować zadanie domowe, to nauczyciel musi koniecznie opracować w domu nie tylko sam temat lekcji, ale także szczegółowy jej plan. Stąd każda lekcja staje się jednostką planową i jako taka osiąga najlepiej określony program cel.

Niezależnie od tego sprawdzanie zeszytów w domu umożliwia nauczycielowi samokontrolę, pozwoli mu dostarczyć własne niedociągnięcia w pracy, których dowody znajdzie w przeglądanych zeszytach.

Osobną kwestię stanowi umiejętność robienia przez uczniów notatek z lekcji. Do umiejętności tej nauczyciel musi młodzież systematycznie wdrażać, a przede wszystkim musi nauczyć właściwego, planowego i rzeczowego notowania tego, co stanowi zasadniczą treść lekcji. Dlatego nauczyciel musi poświęcić szereg lekcji zagadnieniu, jak słuchać, jakie wyłączać wnioski ze słów wykładających i jak notować to, co jest istotne. Inaczej będzie zespół uczniowski robił notatki z wykładu, inaczej opracowywał syntezę zagadnienia, które jest na lekcji dyskutowane.

Przy końcu każdej praktycznej lekcji na temat prowadzenia notatek należy z młodzieżą dokonać podsumowania uwag i sprawdzić, czy wszyscy uczniowie, a zwłaszcza słabsi, dostatecznie opanowali treść lekcji.

Poza zeszytami przedmiotowymi, niedozwolne są odrębne zeszyty do zadań klasowych. Zeszyty te powinny być prowadzone przez młodzież w sposób ustalony. Pierwsza strona zeszytu do zadań klasowych zaopatrzona jest napisem pl. „Wykaz prac klasowych” i podzielona na rubryki jak następuje:

L. p.	Data	Temat pracy	Ocena	Podpis opieki domowej

Wszystkie rubryki, z wyjątkiem „Ocena”, wypełniają uczniowie na początku każdorazowej pracy pisemnej, a otrzymane po ocenieniu prac zeszyty oddają w domu do podpisu ojcu lub odpowiedziałemu opiekunowi, co należy potem sprawdzić. Wzmocnia to kontrolę opieki domowej nad pracą uczniów w szkole i zacieśnia kontakt domu ze szkołą.

Wskazane jest, by uczniowie pisali tekst pracy klasowej wyłącznie na każdej lewej stronie zeszytu, pozostawiając prawą stronę do uwag nauczyciela. Ułatwia to uczniowi porównanie tekstu pracy klasowej z tekstem pracy poprawionej.

Poza tym konieczne jest prowadzenie zeszytów lektury domowej z języka polskiego i języków obcych. Jednak sprawa ta wymaga szerszego omówienia w odrębnym artykule.

STANISŁAW KOMAR
Trzemeszno

Przegląd wydarzeń międzynarodowych

JAK już — to już — powiedzieli imperialiści. I najpierw — w San Francisco, oficjalnie usankcjonowali wprawienie amerykańskich szcęk japońskiemu imperializmowi, żeby mogli znów kasać. Potem — to samo zrobili w sprawie Niemiec Zachodnich. W Waszyngtonie, w ciśnieńskim gronie agresorów ustalili sposoby przyspieszenia zbrojenia Trizonii, a w Ottawie reszta satelickich przedstawicieli z marshallistami pospiesznie podpisała się pod tym zgubnym dla własnych narodów, posunięciem.

Obecnie zaś — przystępują z kolei do aktywizowania resztek hitlerowskiej „osi”, nazywając to „rewizją traktatu pokojowego z Włochami”. Wszelkimi innymi przez USA i inne mocarstwa zachodnie okazał się zdaniem polityków waszyngtońskich i ich włoskich marionetek „straszliwe krzywdzące” biednych Włochów, bo miało im nie pozwalać tym biedakom zbroić się pełną parą, a tym samym ograniczać ich wkład do beczennej skarbnicy wolności, jaką jest gangsterski pakt atlantycki.

PREMIER — ŻEBRAK

W ZWIĄZKU z tym premier Włoch, de Gasperi przybył do Waszyngtonu, żeby osobiście zapewnić Trumanowi o swej gorliwości i wzajemnie wytarzać ochłapy amerykańskiej „pomocy”. Przy okazji, premier włoski wystąpił przed połączonymi izbami amerykańskiego Kongresu, kłając żebrać o pomoc w rozwiązaniu problemu połączenia zbrojeń z programem „reform społecznych”. Sytuacja Włoch jest ciężka — stwierdził de Gasperi — podatki pochłaniają 21 proc. dochodu narodowego, coraz nowe ograniczenia stosuje się do spożycia niezbędnych artykułów konsumpcyjnych. „Potrzebujemy pomocy — płaszcz się premier włoski — jesteśmy narodem proletariackim”.

To cyniczne oświadczenie agenta amerykańskiego, będące poza proletariatem, poza narodem, miało ściśle określony cel.

ŁUDZIE NA EKSPORT

MÓWIĄC o proletariacie — chciał zrobić de Gasperi większe wrażenie na kongresmenach, na których to słowo działa gorzej niż historia atomowa. Tym bardziej, że obraz, jaki rzeźbił premier — miliony bezrobotnych, poważne siły komunistów włoskich — musiały wstrząsnąć waszyngtońskim audytorium. I wielu polityków amerykańskich niewątpliwie pomyślało sobie, że należy pomóc de Gasperiemu w realizacji jego żądań, które sprowadziły się do dwóch punktów: 1) udzielenie Włochom zamówień wojskowych, 2) umożliwienie masowej emigracji włoskich bezrobotnych. Tak bowiem w wydaniu pana de Gasperi miałyby wyglądać jego plan połączenia zbrojeń z „programem reform”.

Ale kapitaliści amerykańscy boją się inwestować w niepewne businessy. „New York Times” wprawdzie stwierdził z uznaniem, że Włochy są krajem, „w którym rodzą się nowe idee” (mowa o faszyzmie Mussoliniego) — to jednak dodał natychmiast, żeby de Gasperi nie robił sobie zbyt wielu złudzeń, ponieważ „Włochy po-

siadają najsłabszą partię komunistyczną ze wszystkich krajów europejskich”.

Ten fakt boli niemniej samego pana premiera, który chętnie wyeksportowałby nie tylko wszystkich bezrobotnych, ale w ogóle wszystkich komunistów. A ponieważ to jest niemożliwe, każdy dzień spędza sen z powiek zarówno jemu, jak i jego mocodawcom. Bo jakże tu liczyć na kraj, w którym co trzeci człowiek głosuje na komunistów i socjalistów, a więc co trzeci człowiek czynnie walczy przeciw rządowi i jego mocodawcom? Komu w takim kraju dać do ręki atlantyckie karabiny?

Dopiero wybuch strajku ponad miliona pracowników państwowych — a już cały kraj przebiega akcja protestu przeciw władzom, które postanowiły ograniczyć produkcję włoskich samochodów FIAT, gdyż w wyniku amerykańskiej pomocy Włochy zalane zostały samochodami amerykańskimi. I tak jest ciągle. Każdy dzień przypomina imperialistom amerykańskim i de Gasperiemu, że siedzą we Włoszech na wulkanie nienawiści, jaką wrota naród do reakcji i jej wojennych planów.

JESZCZE JEDNA KŁĘSKA

NIE tylko we Włoszech masę ludową sprawują imperialiściom tyle kłopotu. We Francji, a także w Niemczech Zachodnich we wszystkich krajach kapitalistycznych ruch pokoju przybiera na sile. Nawet w dalekiej Australii, którą politycy australijskiej służącej nazywali „49 stanem USA” pokazało się, że nie mogą liczyć na masę ludową w swoich planach.

Reakcyjny rząd Menzies postanowił zdelegalizować partię komunistyczną. Sąd Najwyższy pod naciskiem opinii publicznej uchylił to postanowienie, niezgodne z australijską konstytucją. Aby zmienić konstytucję i zdelegalizować partię — Menzies zmuszony był ogłosić referendum ludowe. I cóż się okazało? W referendum „za” ponownie porażkę. Lud, w większości — odpowiedział się za partię, za jej istnieniem i działaniem, zadając poważną porażkę reakcyjnym planom. A więc i tam — w dalekiej Australii naród przestał milczeć w obliczu wciągania kraju do wojny, w obliczu odradzania groźby imperializmu japońskiego, w obliczu faszyzacji życia.

W SZYSTKO to doprowadza amerykańskich polityków do białej gorączki. W Korei — ich przedstawiciele stale torpedują rokowania i to w tak grubym niemiędzy sposób, że nawet reakcja zachodnio-europejska zaniepokojona jest tą polityką. Do białej gorączki doprowadza ich przy tym fakt, że u nas wciąż się buduje, że coraz nowe obiekty zaczynają produkcję w krajach demokracji ludowej. Denerwuje ich nowe zwycięstwo budowniczych cymlikańskich elektrowni wodnej, którzy pchnęli wody Donu na nowe drogi, realizując stałnowski plan przeobrażenia przyrody. Bezsilną złością napawają te zwycięskie meldunki panów z Waszyngtonu czy Londynu. Bo każdy pokojowy sukces naszych krajów — to dla nich nowy cios, nowa porażka.

ZOFIA ARTYMOWSKA

2 doświadczeń szkoły radzieckiej

Rola organizacji partyjnej w szkole

Szkoła organizacja partyjna odgrywa ogromną rolę mobilizującą w życiu ideowym kolektywów pedagogicznych oraz w ich wielokierunkowej działalności. Organizacja partyjna w szkole — to dusza całego kolektywu, to jego bojowy dowódca.

Wychowanie młodego pokolenia jest ważnym odcinkiem frontu ideologicznego partii. By móc spełniać swe doniosłe zadania, nauczyciel powinien odznaczać się wysokim poziomem ideowo — politycznym, powinien gruntownie znać teoretyczne zasady marksizmu — leninizmu. Na ten temat Józef Stalin powiedział: „Jeżeli zaczyna szwankować sprawa marksistowsko-leninowskiego wychowania kadr, jeżeli słabnie nasza praca nad podniesieniem poziomu politycznego i teoretycznego tych kadr, a także kiedy kadry przestają w związku z tym interesować się perspektywą naszego marszu na przód, przestają rozumieć siłowność naszej sprawy i zamieniają się w ograniczonych praktykach, ślepo i mechanicznie wykonujących dyktando ogólnie — w zaczyna szwankować cała nasza partia i partyjna robota” (Uczni. Gaz. nr 74 1951 r. — art. wstępny).

Dlatego też podstawowym zadaniem szkolnej organizacji partyjnej jest stała praca nad podniesieniem świadomości politycznej nauczycieli.

Jak pracuje koło studiujących „Krótki kurs historii WKP(b)”, seminarium poświęcone zagadnieniom ekonomii politycznej, polityce zagranicznej ZSRR lub współczesnym stosunkom międzynarodowym, jakie postępy czynią koledzy uczęszczający na uniwersytet marksizmu-leninizmu, jak wykonywane są plany indywidualne w zakresie samokształcenia ideologicznego — oto zagadnienia, którym szkolna organizacja partyjna poświęca najwięcej uwagi.

Dobrze zorganizowana praca ideologiczna wśród nauczycieli jest warunkiem decydującym o wynikach nauczania i wychowania młodzieży.

Obok zagadnień ideologicznych plan pracy szkolnej organizacji partyjnej obejmuje zagadnienia pracy, produkcji szkolnej. Umiejętne oddziaływanie na kadry, wychowywanie ich w duchu krytyki i samokrytyki, rozszerzenie widnokręgu politycznego pracowników, rozstawienie kadr zgodnie z ich zainteresowaniami i zdolnościami, upowszechnianie doświadczeń, kontrola wykonania powierzonych zadań — oto sprawy, którymi interesuje się szkolna organizacja partyjna.

Nie dublując pracy kierownika szkoły i rady pedagogicznej, a rozwiązując aktualne problemy ze stanowiska dokładnie określonego statutu partii, mobilizując do pracy organizację młodzieżową, związek zawodowy i komitet rodzicielski organizacja partyjna przyczynia się do osiągnięcia dobrych wyników pracy pedagogicznej — wychowawczej w szkole.

Szkoła organizacja partyjna działa według zasady: „każdy na swoim miejscu, a jednocześnie — wszyscy razem”. Niczym nie naruszając zasady jednoosobowego kierownictwa, nie zastępując dyrektora, nie wtrącając się w jego operatywne funkcje dokłada wszelkich starań, aby w myśl wskazań Statutu WKP(b) zagwarantować realizację jednoosobowego kierownictwa szkoły. Dyrektor kieruje powierzonym mu zakładem. Organizacja partyjna nie kieruje szkołą, a zajmuje się robotą polityczną w kolektywie, ko-

munistycznym wychowaniem jego członków. Ta droga przyczynia się do usunięcia niedociągnięć w pracy. Z drugiej strony dyrektor szkoły ściśle przestrzegając zasady jednoosobowego kierownictwa, opiera się jednocześnie w swoim działaniu na ściśle współpracy ze szkolną organizacją partyjną, zawodową i komсомolską.

Rozporządzenie Komitetu Centralnego WKP(b) dokładnie rozgranicza kompetencje czynnika partyjnego, związkowego i administracyjnego, wskazując, że to rozgraniczenie nie tylko nie przeszkadza, lecz przeciwnie — pomaga w wtworzeniu zdrowej, koleżeńskiej atmosfery pracy i ściślego współdziałania w dążeniu do wspólnego celu.

Wielką rolę w życiu organizacji partyjnej odgrywa zebrania członków — jeśli są dobrze przygotowane i jeśli stoje się na nich krytyka i samokrytyka. Takie zebrania wypracowują u każdego członka partii wysokie poczucie odpowiedzialności za pracę całego kolektywu.

W toku pracy poczynione są błędy. Zadaniem członków partii jest nie zacieranie, a wytykanie tych błędów na światło dzienne i wspólna walka o ich usunięcie. Krytyka i samokrytyka — to niezawodny oręż zwalczania przeszkód stojących na drodze do budowy ustroju komunistycznego. Zadaniem każdej organizacji partyjnej w szkole jest zaszczepić i rozwijać zdrową, koleżeńską, bolszewicką krytykę i samokrytykę i dociegnięcie w pracy, rozwijanie bezkompromisowego stosunku do błędów i wypaczeń w praktyce pedagogicznej, zwalczanie wszelkich objawów uniemożliwienia krytyki i samokrytyki, a jednocześnie prze-

ciwdziałanie spowodowaniu krytyki do osobistych rozrachunków, niesnasek i kłótni. Życie szkoły stale wysuwa różne trudne problemy do rozstrzygnięcia. Tak np. przed szkołą radziecką stoi w tej chwili czołowe zadanie przeobrażenia nauczania języka rosyjskiego w myśl wskazań J. Stalina, zawartych w jego pracy o językoznawstwie. Organizacja partyjna szkoły dołoży wszelkich starań, aby wspomóc nauczycielstwo w rozwiązywaniu tego zagadnienia. Coraz więcej uwagi poświęca szkoła sprawie dokładnego poznania i upowszechniania przedmiotów doświadczeń nauczycieli. Zadaniem organizacji partyjnej jest ściśle współpraca w tej dziedzinie.

Uchwała WKP(b) wskazuje, że zadaniem każdej podstawowej organizacji partyjnej jest aktywny udział w życiu politycznym i ekonomicznym kraju. Szkolna organizacja partyjna nie może zamknąć swej działalności w ścianach szkoły, nie może znajdować się z dala od burzliwego życia i budownictwa komunistycznego. Łączność nauczycieli partyjnych z robotnikami i kolchoznikami jest jak najściślej. Nauczyciel to agitator, to aktywny działacz społeczny. Szkolna organizacja partyjna wiele uwagi poświęca masowo — agitacji, propagandowej i kulturalno — oświatowej pracy nauczyciela wśród ludności.

Zakres zadań dydaktyczno — wychowawczych w szkole jest szeroki i różnorodny. Im aktywniejsza będzie praca podstawowej organizacji partyjnej, tym lepiej wykonywane będą te zadania.

Na podstawie pracy (Ucznieliska-Gazeta nr 75/50, 74/51, 98/51) opracowała IRENA BIELSKA

CZYTELNICY I KORESPONDENCI PISZA

Należy poddać rewizji dotychczasowy program nauki śpiewu w liceach pedagogicznych

Sprawa przeanalizowania programu nauki śpiewu w liceach pedagogicznych jest ważnym zagadnieniem. W uwagach wstępnych do programu śpiewu w liceach pedagogicznych czytamy na str. 63: „W liceum pedagogicznym młodzież powinna przyswoić sobie nie tylko wiadomości i umiejętności potrzebne do nauczania śpiewu w szkole podstawowej, ale również wynieść szersze zainteresowanie muzyką, chęć do dalszego samokształcenia się w tej dziedzinie. Nauczyciel bowiem winien utrzymywać żywy i stały kontakt z muzyką. Przyszły wychowawca — jako przewodnik młodzieży i organizator życia społecznego w terenie — musi czytać w szkole, czy w świetlicy, czy w organizacji młodzieżowej umieć uczynić z piosenki jeden z ważniejszych czynników wychowawczych”.

Jak wygląda rozwiązywanie zagadnienia śpiewu od strony praktycznej? Śpiew w naszych szkołach podstawowych, szczególnie na wsi, pęchnięty jest w stosunku do innych przedmiotów na drugim plan. Podczas tegorocznych konferencji

sierpniowych nauczycielstwo woj. kieleckiego zwróciło uwagę na brakujących na niepokojąco zjawisko „zamierania” śpiewu w naszych szkołach.

W czym leży przyczyna, że coraz trudniej o nauczyciela śpiewu? Przyczyna leży w układzie siatek godzin dla liceów pedagogicznych. Na naukę śpiewu łącznie z metodyką przewidziano bowiem tylko po jednej godzinie lekcyjnej tygodniowo, a gre na instrumentie (po jednej godzinie tygodniowo w ciągu 4 lat) potraktowano jako przedmiot nadobowiązkowy, który ma się wyklądać po południu. W wyniku takiego stanu rzeczy licealiści najczęściej nie zapisują się na przedmiot „nadobowiązkowy” i opuszczają mury liceów bez umiejętności śpiewu i gry na instrumentie. Przy warunku pracy nie mogą sobie poradzić z wprowadzeniem nowego planu, co w rezultacie mocno obniża poziom nauki śpiewu. Wyjście z tego jest jedno: należy podnieść wymiar godzin nauki śpiewu w liceach pedagogicznych, zaś gre na instrumentie uczynić przedmiotem obowiązkowym.

Piotr Wieczorek
Kielce

Na miejscu pałacu obszarniczego — szkoła

Do dnia 1.IX br. zakończono remonty w 89 szkołach w pow. sierpeckim z wyjątkiem szkoły w Stawiecinie (gm. Stawiszyn), w której jeszcze nie przeprowadzono remontu. W przewidzianym w zobowiązaniu terminie dostarczono szkołom wszystkich brakujących izb lekcyjnych w liczbie 14 i oddano do użytku nowo wybudowaną szkołę — pałac w Sudrągach. Przedstawiciel komitetu rodzicielskiego tej szkoły, witając konferencję sierpniową, złożył władzom Polskiej Ludowej gorące podziękowanie za wybudowanie w ich miejscowości tej pięknej szkoły. Starsze pokolenie, uczące się w ciemnych i dusznych izbach, nigdy nie marzyło o tym, że w ich wsi, w parku — na miejscu pałacu obszarniczego — zostanie dla ich dzieci wybudowana przez władzę ludową szkoła-pałac.

Dla nowych nauczycieli przygotowano w powiecie 23 mieszkania, a w jednym

wypadku dostarczono czasowo mieszkania zastępczego. W ten sposób zagadnienie mieszkań dla nowomianowanych nauczycieli zostało w pow. sierpeckim rozwiązane.

Z innych osiągnięć należy wymienić całkowite zaopatrzenie szkół w opał w 3 gminach wiejskich i 2 miastach. Inne gminy dostarczyły szkołom opału w 50 — 75 proc. Tylko dwie gminy spóźniły się z dostarczeniem szkołom opału. W zakresie doprowadzenia oświetlenia szkół do lepszego stanu uporządkowano gruntownie boiska szkolne. Przy 15 szkołach założono ogródki szkolne. Ogródnienie i oparkowanie szkół wykonano w przyjętym terminie w 200 proc. Radiofonizację szkół, obejmującą 28 sal szkolnych i jedno przedszkole, przeprowadzono w 300 proc. Nadto jedną szkołę całkowicie zelektryfikowano. Szkoła w Unieku otrzymała od Prezydium Powiatowej Rady Narodowej radiodiodniok „Rodina” jako nagrodę za szczególnie wydajny udział w akcjach społecznych i państwowych. Uroczyste wręczenie radiodiodnioka wraz z całkowitym urządzeniem dokonano w czasie konferencji.

W ramach przyjętych zobowiązań zakupiono dla szkół pow. sierpeckiego pomocy naukowych za sumę 23 000 zł. Najwięcej troski i starań w akcji przygotowania roku szkolnego wykazały Prezydium Miejskich Rad Narodowych w Sierpcu, Raciążu i Żurominie oraz Prezydium Gminnych Rad Narodowych w Rościsławie, Koziebrodach i Unieku.

Udział komitetów rodzicielskich w tej akcji był bardzo aktywny. Na szczególne wyróżnienie zasługują komitety rodzicielskie w Biezinie, Serokach, Starej Wsi, Osieku, Krasie i Gaczułtach, Gałuszynie i Stawiszynie.

Podkreślić należy, że powiat sierpecki dobrze i w terminie przygotował szkoły do pracy w roku szkolnym 1951/52.

St. P.

Za co została nagrodzona kol. J. Augulowa

Na konferencji sierpniowej została wyróżniona i nagrodzona wychowawczyni Przedszkola Miejskiego nr 13 w Toruniu kol. Janina Augulowa za zorganizowa-

nie i pracę w teatrze lalek pod nazwą „Zaczarowany Świat”.

W październiku 1950 r. przy Przedszkolu Miejskim nr 13 w Toruniu został zorganizowany ww. teatrzyk. Odgrywa on wielką rolę w życiu dzieci w wieku przedszkolnym, ułatwiając pracę na tym ważnym odcinku i wychowując nowego, kulturalnego widza. Repertuar teatru do stosowania ściśle do rozwoju psychicznego dziecka w wieku przedszkolnym i oparto go na programie teatralnym po ugodnieniu z obowiązującym programem nauczania.

Łącznie z opracowaniem bajek kierownictwo teatru przygotowuje tzw. „materiał pedagogiczny” do wykorzystania w przedszkolach. Materiał zawiera pogańki związane z postacią autora, akcja, bohaterem widowiska oraz wiersze, piosenki, rysunki i zajęcia praktyczne.

„Zaczarowany Świat” organizuje przedstawienia w Toruniu, w powiecie toruńskim — w świetlicach fabrycznych.

Pomimo krótkiego okresu istnienia wystawiono 4 bajki: 1) O kuchareczce Petronelce — Ewy Zarembiny; 2) O Marysi sierotce — Marii Konopnickiej; 3) O rasiśliwym smoku — Marii Kownackiej i 4) O wotusowej izbie — Janiny Porazińskiej.

W przygotowaniu jest opowiadanie „Na jagody” — Marii Konopnickiej.

Ogółem teatrzyk dał 70 przedstawień, które oglądało 13 000 dzieci. Kierownikiem teatru, kierownikiem literackim, reżyserem i wykonawcą lalek w jednej osobie jest nagrodzona kol. Janina Augulowa. Kierownikiem artystycznym i dekoratorem — artysta — malarz Wacław Jankowski.

Ze względu na wielką rolę, jaką odgrywa w życiu dzieci „Zaczarowany Świat”, apelujemy do wszystkich miłośników czynników o zainteresowanie się teatrzykiem, otoczenie go opieką i przyświecie z pomocą.

Do kol. Augulowej apelujemy o podzielenie się na szpaltach naszego pisma osiągnięciami i pracą teatru lalek, za którym w ślad mogłyby i powinny pójść pozostałe przedszkola na terenie Polski.

Józef Krymski
Toruń

Jak osiągnęliśmy 99 proc. frekwencji w szkole

W roku szkolnym 1950/51 do szkoły podstawowej o 4 nauczycielach w Kłodawie Gorzowskiej uczęszczało 140 dzieci. Były to wszystkie dzieci objęte obowiązkiem szkolnym. Pod koniec roku promowano bez egzaminów poprawkowych 130, czyli 98,6 proc. Frekwencja ogólna wynosiła 99 proc.

Nauczycielstwo Szkoły Podstawowej w Kłodawie Gorzowskiej w czynnie pierwszoplanowo zobowiązało się poświęcić bezinteresownie do końca roku szkolnego 4 godz. tygodniowo na zajęcia ze słabszymi uczniami, co wyniosło w sumie 384 godziny pracy pozalekcyjnej. Nauczycielstwo wykonało swój obowiązek uczciwie i sumiennie.

W pracy pomagali nauczycielom istniejąca przy szkole drużyna harcerska, która zorganizowała zespoły ze słabszymi uczniami. Szkoła pracuje w ścisłym kontakcie z komitetem rodzicielskim. Członkowie komitetu podzielili rolę szkolną między sobą, mając pod swoją kontrolą pewną ilość działów szkolnej. Często odwiedzają rodziców i zwołują zebrania rodzicielskie w szkole.

W pracy pomogli kontrolne dzienniki lekcyjne, w których notuje się zadane lekcje i postępy ucznia w celu informowania rodziców.

Wszyscy absolwenci naszej szkoły, po złożeniu wstępnych egzaminów, zostali przyjęci do szkół średnich, jak ogólnokształcąca szkoła i liceum, technikum handlowe, liceum pedagogiczne, liceum leśne, średnia szkoła zawodowa, szkoła rolnicza i szkoła oficerska.

W trosce o realizację powszechności nauczania odwiedzałem rodziców, żądając przysilenia dzieci do szkoły. Często przy tej okazji wychodziły na jaw „wagary” dzieci.

Za dobre wyniki nauczania i wychowania szkoła nasza została wyróżniona na konferencji sierpniowej.

Piotr Gliński
kier. szkoły podst.
w Kłodawie Gorzowskiej



PAŃSTWOWE ZAKŁADY WYDAWNICTW SZKOLNYCH
Warszawa, Plac Dąbrowskiego 8

zawiadania, że ukazywały się pod nazwą:

K. Znatowicz — LECTURES CHOISIES. Materiały pomocnicze do nauczania języka francuskiego, klasa VII, na rok szkolny 1951/52 część II.

Str. 44

Cena zł 1,35

J. Z. Jakubowski — ZARYS LITERATURY POLSKIEJ, dla klasy XI, wraz z antologią poezji i publicystyki. Cz. I. 1937 — 1918. (Oprac. w Instytucie Badań Literackich)

Str. 168

Cena zł 2,35

Do nabycia we wszystkich księgarniach „Domu Książki”

Budujemy piękną, socjalistyczną Stolicę

(Z doświadczeń pracy SKOW)

Szkolne Koło „Odbudowujemy Warszawę” w Szkole Podstawowej nr 8 w Grudziądzie istnieje od 1 października 1948 r. Początkowo tylko garstka uczniów



zabrała się do pracy w tym kole. Ale już pod koniec grudnia 1948 r. wszyscy uczniowie w liczbie 540 wstąpili w szeregi członków SKOW i przystąpili do aktywnej pracy. W jaki sposób w ciągu trzech miesięcy potrafiliśmy dokonać takiej radykalnej zmiany, zwrócić do pracy w SKOW 100% uczniów?

Najbardziej zasłużyli się tutaj nauczyciele - opiekunowie klas, którzy w ścisłej współpracy z kierownikiem szkoły potrafili rozbudzić w uczniach i w ich rodzicach miłość do Warszawy. Akcję prowadziliśmy planowo według wytycznych opracowanych na cały rok szkolny. Odbiliśmy szereg narad z rodzicami uczniów poszczególnych klas, na których przedstawiliśmy ogromnisze zniszczenia wojenne w Warszawie, jak też wspaniałe plany odbudowy i rozbudowy Stolicy. Zainicjowaliśmy także współzawodnictwo międzyklasowe w zbieraniu funduszy na odbudowę Warszawy. Dla uwidocznienia wyników tego współzawodnictwa opiekun koła sporządził wykres, który wywieszono w widocznym miejscu na korytarzu szkoły. Tam też ukazała się pierwsza gazetka ścienna poświęcona wyłącznie Stolicy. Po umieszczeniu ilustracji zniszczonej i odbudowującej się Warszawy powstał estetyczny, ciekawy i wielką popularnością „Kacik Warszawy”.

Starannie opracowane gazetki okazały się potężnym narzędziem propagandowym przyspieszającym rozwój SKOW. Zmusiło to nas do regularnego ich wyda-

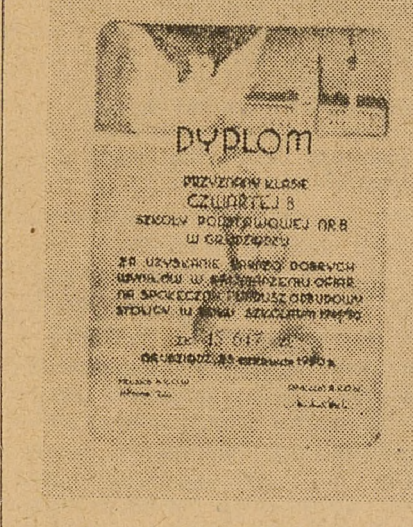
wania. W dniu dzisiejszym w „Kaciku Warszawy” zawisła 42 kolejna gazetka ścienna SKOW. Dbamy o piękną szatę graficzną gazetki, które są ozdobiane ilustracjami ze „Stolicy”, herbem Warszawy, regionalnymi wycinankami oraz hasłami wzywającymi do odbudowy Warszawy. Artykuły do gazetki opracowują uczniowie starszych klas, najlepsi kaligrafowie wypisują teksty. Dzięki kolektywnym wysiłkom i wydajnej pomocy grona nauczycielskiego gazetki osiągnęły nieprzeciętny poziom artystyczny, czego dowodem było wyróżnienie ich na wystawie okręgowej w Bydgoszczy oraz na Ogólnopolskim Konkursie Gazetek Ściennej SKOW, w którym zajęliśmy II miejsce w Polsce zdobywając piękną bibliotekę wartości 900 — zł. O istotnej wartości gazetki stanowią jednak nie nagrody zdobywane na konkursach, ale ich wielka pożyteczność wśród młodzieży i mobilizujący wpływ na członków SKOW. W gazetkach podajemy wyniki współzawodnictwa międzyklasowego, wyróżniamy imiennie produkujących uczniów, podajemy wiadomości z akcji OW na terenie kraju.

Po zachęceniu do pracy w SKOW i wciągnięciu 100 procent uczniów do koła, przystąpiliśmy do gromadzenia funduszy dla Warszawy. Początkowo fundusze powstawały prawie wyłącznie ze składek członkowskich, lecz to nas nie zadowalało. Postanowiliśmy, że większość środków musimy zdobyć pracą naszych wychowanków i wychowawców, imprezami do-



chodowymi, akcjami zbiorowymi. Rozumieliśmy, że w ten sposób nie tylko dopomożemy w dziele odbudowy Warszawy, lecz zdobędziemy cenne surowce potrzeb-

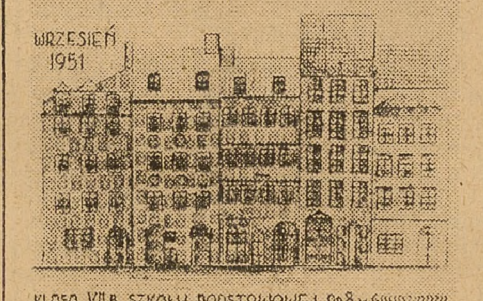
ne do realizacji Planu 6-letniego. W okresie od 1 stycznia 1949 r. do dnia dzisiejszego zebraliśmy: 26 000 kg żela-



za, żeliwa i stali, 153 kg metali kolorowych, 1585 kg makulatury, 376 kg szmat, 2400 kg stłuczki szklanej, 1013 szt. butelek, 409 kg kości, 72 szt. słoików, 120 szt. żarówek i 21 kg ziół leczniczych. Ze sprzedaży uzyskaliśmy i przekazaliśmy na SFOS 5314,90 zł. W tym samym czasie z imprez artystycznych uzyskaliśmy 1315 zł. Łącznie zaś składki oraz zbiórka materiałów użytkowych i imprezy przyniosły w tym okresie 9528 zł. Aby zachęcić naszych uczniów do najbardziej wydajnej pracy w SKOW wyróżniamy ich przy końcu roku szkolnego nagrodami książkowymi i dyplomami uznania. Szczególnie piękny dyplom przygotowujemy dla klasy, która zwycięża w rocznym współzawodnictwie.

Ciekawym pomysłem, który ma wielkie znaczenie wychowawcze, jest nalepianie znaczków na odbudowę Warszawy na dużym rysunku kamieniczek ze Starego Miasta. Dzieci nazywają to „murowaniem domów w Warszawie”, uważając każdy nalepiony znaczek za cegiełkę muru. Punktem honoru każdej klasy jest „wybudować” w ten sposób jak najwięcej domów i w jak najkrótszym czasie.

Oprócz pracy mającej na celu zdobycie środków finansowych na odbudowę Stolicy, propagujemy osiągnięcia budownictwa socjalistycznego w Warszawie. Poprzez wyświetlanie przezroczny, np. „Trasa W-Z”, lub „Jak powstaje nowa, piękna Warszawa” itp., wyświetlanie filmów o Warszawie, lekturę dwutygodnika „Stolica” abonowanego przez każdą klasę, staramy się ukazać młodzieży wspaniały widok nowej, coraz piękniejszej, socjalistycznej Warszawy. Tym sa-



KLASA VIIA SZKOŁY PODSTAWOWEJ nr 8 w GRUDZIĄDZIE

mym praca SKOW rozwija w uczniach szlachetne uczucie patriotyzmu i przywiązania do naszej bohaterkiej Stolicy.

MICHAŁ WELC

Zwrócić baczną uwagę na sprawowanie młodzieży dojeżdżającej

Codziennie do każdego miasta dojeżdżają pociągami setki lub tysiące młodzieży do szkół średnich ogólnokształcących, zawodowych, a nawet do starszych klas szkół podstawowych. Codziennie ta sama młodzież po południu wraca do domu. Czas podróży waha się od 15 minut do półtorej godziny.

Młodzież szkolna ma wprawdzie osobne wagony, na większych stacjach są nawet świetlice, w których może się zatrzymać, przejrzeć czasopisma lub dzienniki, ale to sprawy nie rozwiązują.

Młodzież dojeżdżająca jest zupełnie pozbawiona opieki wychowawczej w czasie podróży i czekania na pociąg, które często spóźniają się i z reguły są przepelnione.

Wśród setek dojeżdżającej młodzieży, spotyka się nieraz jednostki niezadowolone, kłanabne, które zakłócają porządek i spokój w czasie podróży lub na stacji. Są wśród nich czasem pozbawieni opieki bumelanci, którzy uprawiają „wagary”, gra w karty lub przedwczesne flirt. Są i tacy, którzy popisują się wskakiwaniem i wyskakiwaniem z pociągu w czasie jazdy czy wędrowką z wagonu do wagonu itd. Dość często przez takie jednostki ze strony zdenerwowanych podróżnych padają przykre słowa pod adresem całej młodzieży lub tej czy innej szkoły, że źle wychowuje, jak również niemile epitety pod adresem rodziców, którzy o niczym nie wiedzą.

Nieraz rozmawiałem z dojeżdżającymi uczniami. Opowiadali, że właściwie nie mają kiedy się uczyć, w pociągu nie ma na to warunków, nie umieją pracować w hałaśliwej gromadzie, a do domu docierają zbyt późno.

Gdy w ubiegłym roku analizowałem słabe wyniki nauczania w Zasadniczej Szkole Metalowej w Radomiu spotkałem

ucznia, który był bardzo zdolny, a miał oceny niedostateczne. Okazało się, że opuszczał dużo lekcji, tłumacząc się chorobami. Gdy jednak trójka ZMP-owska zbadała te sprawy, wyszło na jaw, że uczeń ten przyjeżdżał systematycznie pociągami do Radomia, a na lekcje nie przychodził. Z trzema kolegami chodził za miasto i grał w karty. Dopiero staranna opieka koła ZMP i dyrekcji w porozumieniu z rodzicami uratowały go od powtarzania klasy.

Należy zwrócić uwagę na młodzież dojeżdżającą. Wymaga ona serdecznej opieki i pomocy zarówno ze strony Ministerstwa Kolei, jak wychowawców i organizacji młodzieżowych.

Nasuwają mi się konkretne propozycje. Po pierwsze, należało by zwrócić się do Ministerstwa Kolei o dostarczenie większej ilości wagonów dla młodzieży dojeżdżającej, by bezwzględnie każdy uczeń miał miejsce siedzące. Oprócz tego jest rzeczą pożądaną, aby w każdym przedziale postawiono podłużne stoliki, na których można by położyć książki lub zeszyt. Trzeba zadbać, by wagony szkolne były zawsze dostatecznie ogrzewane i oświetlane i aby służyły wyłącznie młodzieży.

Poza tym wydaje mi się, że w każdym mieście trzeba powołać miedzy szkolne komitety opieki nad młodzieżą dojeżdżającą.

Do komitetów tych winni wejść przedstawiciele rad pedagogicznych, komitetów rodzicielskich, ZMP, Ligi Kobiet itp. Wskazany jest także udział przedstawicieli rodziców ze wsi lub osad, z których dojeżdżają większe grupy młodzieży.

Komitet taki współpracując z zarządem stacji kolejowej, powinien zorganizować stałą, systematyczną opiekę nad dojeżdżającą młodzieżą tak na dworcu, jak i w pociągach. Opiekunowie winni zachęcać uczniów do pożytecznego wykorzystania czasu spędzonego w pociągu, do czytania książek, do powtarzania lekcji, do pomocy słabszym w nauce, do dyskusji na tematy aktualne. Od czasu do czasu można zorganizować chórny śpiew czy zabawę w czasie jazdy jako wypocinek po nauce.

Trzeba by też zainteresować się młodzieżą dojeżdżającą samochodami. Akcja ta nie wszędzie jest zorganizowana, a jeśli nawet jest, pozostawia również wiele do życzenia.

Tylko należąca opieka nad młodzieżą nauczy ją cenić każdą chwilę wolną od nauki. Oczywiście osoby, sprawujące opiekę w czasie podróży winny mieć imienne wykazy dojeżdżających z każdej szkoły. Należałoby też prowadzić dziennik spostrzeżeń o zachowaniu się młodzieży, odbywać często konsultacje z dyrektorami szkół i z rodzicami uczniów, którzy niewłaściwie się zachowują.

JAN ZIELIŃSKI
Kielce

Jak osiągnęłam dobre wyniki pracy w klasie I

Wizytator Kaczmarek na konferencji sierpniowej w Żyrardowie zachęcał nas do podawania wyników naszej pracy z roku ubiegłego. Toteż pragnę się podzielić moimi doświadczeniami w kl. I. Do pracy w tej klasie zabrałam się z młodzieńcym zapałem. Postanowiłam tak pokierować pracą, aby dziecko pokochało szkołę i naukę w niej, aby stało się aktywnym członkiem zespołu i brało czynny udział w życiu nie tylko klasy, ale i szkoły.

W pierwszych dniach nauki zwołałam zebranie rodziców, żeby nawiązać z nimi kontakt, poznać ich i dowiedzieć się o dzieciach. W atmosferze serdecznej przyjaźni powiedziałam rodzicom, czego będzie wymagała od dzieci w szkole i w domu, a czego od rodziców. Prosiłam, ażeby współpracowali ze mną zarówno w szkole, jak i w domu. Upowiedziałam ich, że będę odwiedzała dzieci w domu, chcąc poznać warunki życia dziecka. Dotrzymałam słowa i odwiedzałam uczniów. Konferowałam oddzielnie z poszczególnymi rodzicami, zobowiązywałam ich do pilnowania, by dzieci punktualnie przychodziły do szkoły, nie spóźniały się i nie opuszczały lekcji.

Praca moja dała dobre wyniki. Dzieci w klasie tworzyły po krótkim czasie kolektyw. Pomagali sobie wzajemnie. Były w stosunku do siebie i do innych osób grzeczne i uczynne. Jeśli które zachorowało, najbliższy sąsiad szedł do chorego kolegi i mówił mu co zadane. Miały poczucie odpowiedzialności zbiorowej. Gdy np. jeden z uczniów nie złożył składki na odbudowę Warszawy, klasa postanowiła płacić za niego — ten jednak nie przyjął dobrej chęci kolegów i stopniowo sam uiszczył wpłatę. Uczniowie moi zakupili najwięcej z całej szkoły znaczków na odbudowę Warszawy, a w miesiącu wrześniu zebrali jednorazowo 800 zł.

Odbýwałam wizytę do PGR, gdzie działawa wdziała orkę, kopanie ziemianek i młockę. Dzieci zetknęły się z ludźmi pracy, nawiązały serdeczną rozmowę z nimi, obejrzały młocznice i przglądały się młocieni. Na pożegnaniu zaśpiewały piosenkę, której się tam nauczyły i zadowolone wróciły do szkoły. Podczas następnych wizytówek zwiedziłam sklepy spożywcze w naszym mieście — PDT, MHD i spółdzielczel. Dzieci oglądały ładnie udekorowane wystawy i bogate wnętrza oraz budowę pięknego domu dla przodowników pracy. I tak stopniowo dowidywały się o spółdzielniach produkcyjnych, rozbudowie miasta i całego kraju, o Planie 6-letnim i innych aktualnych zagadnieniach. Brały zawsze czynny udział w uroczystościach szkolnych, występując zespołowo i indywidualnie, np. z okazji święta sportowego wystąpiły w barwnych strojach ludowych. Przyzywały się do sumiennej i systematycznej pracy.

W drugim półroczu, kiedy dzieci umiały już czytać, chciałam rozbudzić zainteresowanie do książki („Iskierki” czytała cała klasa). Ponieważ w bibliotece szkolnej niewiele było książek dla pierwszej klasy, zaapelowałam do dzieci, ażeby z ich książeczek stworzyć własną biblioteczkę. Na mój apel dzieci przyniosły 37 bardzo ładnych tomików. Które z dzieci nie dało książki, przyniosło pieniądze i za nie nabyliśmy nowe książki. W ten sposób stworzyliśmy bogatą biblioteczkę. Raz na tydzień zmieniałam książki. Dzieci bardzo chętnie czytały. Zakupione w Tygodniu Oświaty książki po przeczytaniu dzieci ofiarowały również do biblioteki szkolnej. Jako czyn pierwszomajowy m. in. zobowiązaniami wzięły udział we współzawodnictwie z innymi klasami na terenie szkoły w skupie butelek i zbieraniu złomu. Uzyskane pieniądze przeznaczono na odbudowę Warszawy.

Dzieci z radością uczęszczały do szkoły i mówiły, że wolą szkołę niż dom, zdawało im się, że są w niej za krótko. Na

lekcjach gramatyki układały najpiękniejsze zdania o szkole np.: „Ja Kocham szkołę”, „Nasza klasa jest ładna”. Znać było, że dziecko naprawdę szczerze się wypowiada i szczerze jest przywiązane do nauczyciela i szkoły. Dzieci rozwijały się bardzo, uspołecznily się. Z radością wdziały zmianę, jaka zaszła w nich w ciągu całego roku me pracy.

Dużo czasu poświęcałam na przygotowanie pomocy naukowych, nieraz do 12 godzin w nocy siedziałam i malowałam obrazki, żeby zilustrować lekcje. Każde dziecko miało alfabet ruchomy, który wykonali uczniowie klasy VII na zajęciach praktycznych, prowadzonych przeze mnie. Duży alfabet, którym posługiwały się dzieci przy tablicy, zrobiłam sama.

Książki, które pomagają w kształceniu politechnicznym młodzieży

Problem kształcenia politechnicznego jest dziś już znany każdemu nauczycielowi i wychowawcy w Polsce. Zagadamy się wszyscy z tym, że każdy obywatel nowoczesnego społeczeństwa socjalistycznego powinien posiadać pewien zasób wiadomości i umiejętności. Młodzież ma się zdobywać w szkole i na zajęciach pozaszkolnych.

Do zajęć technicznych służą młodzieży pracownie i warsztaty przy szkołach, drużynach harcerskich i domach kultury. Sposób, w jaki należy zorganizować zajęcia, podaje specjalne rozporządzenie Ministerstwa Oświaty o organizacji kolekcji technicznych.

Jesteśmy w początkowym stadium rozwoju zajęć politechnicznych młodzieży. Do najpilniejszych zadań należy: wyposażenie warsztatów w narzędzia i materiały, szkolenie i obsadzenie na etatach instruktorów oraz dostarczenie materiałów do zajęć, a więc wzorów, modeli i urządzeń oraz metodycznych wskazówek do przeprowadzania prac.

Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia” postawił sobie zadanie wydania w ramach działu popularnonaukowego książek, które by własnie zaspokajały ten brak materiałów drukowanych. Rozpoczęto wydawanie trzech cykliów:

„Bawimy się i uczymy” — książeczki dla dzieci w wieku 10 — 12 lat, zawierające opis konstrukcji maszyn i urządzeń i wyjaśnienie podstaw naukowych, na których opiera się ich działanie oraz instrukcje, jak należy wykonać zabawki. Wykonywanie tych zabawek zespołowo lub indywidualnie zapoznaje dzieci w przyjemny i nieemgający sposób z ciekawymi zagadnieniami fizyki i techniki.

ni i rozbudza w nich zainteresowania techniczne.

Dotychczas z tego cyklu ukazały się: E. Rubinowicz: — Bumerang, Stroboskop, Kalejdoskop.

W druku: Artyniewicz i Szulc — Brygada zapalczkowa.

W przygotowaniu są książeczki na temat zabawek konstrukcyjnych, robót techniczno-artystycznych na koloniach i inne.

„CZARODZIEJ W ŚWIETLICY” — cykl książeczek dla dzieci od lat 10 — 14, służących rozrywkom w świetlicy i w domu; zawiera zagadki, opisy gier i zabaw. Podobnie, jak cykl „Bawimy się i uczymy” — rozbudza zainteresowanie techniką i fizyką, przygotowuje do udziału w poważniejszych już pracy w kółkach młodych techników.

Dotychczas ukazały się: Z. Dąbrowski: Pomyśl — zgadnij; Zagadki majstra Śrubki.

E. Rubinowicz: Każdy snadnie to odgadnie; Spróbuj, czy potrafisz.

W druku: Artyniewicz i Szulc — Teatrzyk na patyku — tomik I: Przedszkolaki.

W przygotowaniu — zagadki techniczne i fizyczne, gra historyczna, zagadki i gry literackie, gry stolikowe do użytku świetlic i inne.

„BIBLIOTEKA MŁODEGO TECHNIKA” — Zadaniem jej jest pomóc młodzieży ostatnich klas szkoły podstawowej w rozwijaniu zainteresowań oraz zdobywaniu wiadomości i umiejętności technicznych.

Kolejne tomy przyniosą wzory modeli i przedmiotów użytecznych, jakie wyko-

nyać będą zespoły w pracowniach technicznych przy szkołach, drużynach harcerskich lub domach kultury. Tematy ujęte są wielostronnie. Toteż w każdej książce znajduje się prócz rysunków i instrukcji wykonania modelu, maszyny lub orzyrządu — także zarys historii rozwoju właściwej dziedziny technicznej, przystępne objaśnienie podstaw naukowych, na których opiera się działanie wykonawanego przedmiotu, nawiązanie do zadań Planu 6-letniego w odpowiednim zakresie i wskazówki dotyczące organizacji pracy w zespole.

Tematy są tak różne, że odmienne muszą być też sposoby ujęcia i zakres treści. Wszystkie książki mają jednak robotę czy charakter i starają się objaśnić naukowe podstawy techniki.

Dotychczas ukazały się następujące książki BIBLIOTEKI MŁODEGO TECHNIKA: J. Niebojewski — Budujemy silnik elektryczny; J. Kowalski — Robimy sami radiodiodniarki; Z. Dąbrowski — Budujemy stację meteorologiczną.

W druku: Z. Dąbrowski — Nasz warsztat; L. Wiśniewski — Budowa modeli kolejowych i część I: Lokomotywy elektryczne; R. Orlewski — Od próbki do fabryki.

W przygotowaniu znajdują się książki tego samego cyklu na następujące tematy: a) budowa modeli maszyn rolniczych, budowlanych i drogowych, b) budowa modeli kolejowych (wagon, torowiska, stacje), c) budowa węża wodnego na strumieniu (zapora, śluz, turbina wodna, prądnic), d) budowa prądnic elektrycznej na wiatr, e) przyrządy pomiarowe i narzędzia własnej roboty, f) wstępne prace radioamatorów, g) budowa modeli wodnych i inne.

Ze względu na ważność upowszechnienia zajęć politechnicznych wśród młodzieży oraz na praktyczne i atrakcyjne ujęcie książek trzech wymienionych wyżej cykliów należy nabyć je dla każdej biblioteki szkolnej, harcerskiej i świetlicowej.

GŁOS NAUCZYCIELSKI — TYGODNIK

Wydawca: I. W. „Nasza Księgarnia”.
Redaguje: Komitet.
Redakcja i Administracja: Warszawa, Smulikowskiego 6/8.
Tel. 747-00-05, wewnętrzny red. 65, 32, 55, wewnętrzny adm. 29 i 50.
Wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy i agencje pocztowe, konto PKO I-14009 — Warszawa, ul. Srebrna 12.
Zamówienia i reklamacje kierować do PPK „Ruch”, W-wa, ul. Srebrna 12.
Prenumerata kwartalna — 1,95 zł, półroczna — 3,90 zł.
Redakcja rekwizytów nie zwraca.
Składano i drukowano w Drukarni RSW „Prasa”, Warszawa, Al. Jerozolimskie 125.
Nakł. 36.000 Zm. 2940. 22. IX 51 3-5-40441

Nowy numer „Życia Szkoły”

Numer 7 „ŻYCIA SZKOŁY” przynosi dwie ciekawe pozycje. Prof. Stanisław Kowalski w artykule „Atmosfera wychowawcza w rodzinie socjalistycznej” omawia wychowanie w rodzinie społeczeństwa klasowego, daje ogólną charakterystykę atmosfery wychowawczej w rodzinie socjalistycznej, plan zajęć dzie-

ka w rodzinie i w zakończeniu podkreśla zagadnienie świadomości wychowania.

Drugą ciekawą pozycją jest artykuł „Zasady nauczania jako narzędzie w walce z drugorocznością”. St. Nowaczyka i Ludwika Bandury. Przytoczone są w nim sformułowania zasad nauczania według znanych pedagogów radzieckich — Kairowa, Ogorodnikowa — Szimbiriowa, Jesipowa — Gonczarowa i Grudzińskiego oraz omówiona dyskusja na temat zasad nauczania, która miała miejsce w Związku Radzieckim i w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

W dziale „Z naszych doświadczeń” wprowadzonym po raz pierwszy w „ŻYCIA SZKOŁY”, zamieszczona jest fragmentacja pracy kol. L. Panas z Elbląga — „Walka z drugorocznością w klasie pierwszej”, napisana w ramach akcji „Odczytów Pedagogicznych”. W dziale „Lekcje” wzbudzi zainteresowanie czytelnika artykuł Kazanecewoi, tłumaczący z języka rosyjskiego, pt. „Moja praca z dwiema klasami”. Daje on jasno opracowane wzory lekcji w klasach łączonych. Również lekcje powtórzeniowe z historii w klasie IV („Wytwarzanie się stosunków feudalnych w Polsce”) — St. N. i lekcja języka polskiego w klasie III/IV („Wzasy dla dzieci, kolonie dla dorosłych”) — J. Jankowskiego zasługują na uwagę ze względu na bardzo praktyczne ujęcie.

Numer, jak zwykle, uzupełniają: bogaty dział sprawozdań, pytania i odpowiedzi, korespondencja i kronika.

„ŻYCIE SZKOŁY” należy zamawiać w PPK „Ruch”, Warszawa, Srebrna 12, konto PKO nr I-15815 z zaznaczeniem na odwrocie, że jest to prenumerata „Życia Szkoły”. Cena jednego numeru wynosi 60 gr., prenumerata kwartalna 1,80 zł, roczna 6,00 zł.

Przy okazji informujemy, że począwszy od września br. wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze więcej i miejsc przyjmują wpłaty na prenumeratę w terminie do dnia 15 każdego miesiąca na miesiąc następny i dalsze okresy.

Ukazał się numer wrześniowy „Szkoły Zawodowej”

Nr 9 „Szkoły Zawodowej” zawiera następujące artykuły:

„Postęp techniczny podstawa rozwoju naszej gospodarki” — wyjątki z ref. H. Minca na V Plenum KC PZPR; „W sprawie wizytacji szkół zawodowych” — J. Spiewak; „Szkolenie praktyczne robotników w nowym systemie kształcenia kadr” — inż. W. Torbus; „Praca produkcyjna najlepszą formą szkolenia” — inż. St. Miedziński; „Kształcenie świadomej dyscypliny” — W. Józefowski.

W dziale „Z życia szkół zawodowych w Polsce”:

„Zajęcia praktyczne w zasadniczych szkołach górniczych” — T. Czaikowski.

W dziale „Przegląd techniczny”:

„Dyskusja nad zasadami nauczania” — zebrał dr T. N.; „Antoni Makarenko, jego życie i twórczość pedagogiczna” — J. Miedziński; „Wychowanie ucznia przez pracę w rodzinie” — I. Pieczernikowa; „Idea wychowania społecznego w dziejach myśli pedagogicznej” — St. Rudniański; „Malcę” — J. Likstanow.

Redakcja i Administracja „Szkoły Zawodowej”, Warszawa, Smulikowskiego 6/8.

Cena pojedynczego numeru 1 zł 20 gr., kwartalnie 3 zł 60 gr.

Prenumeratę należy zgłaszać na adres: Państw. Przeds. Kolportażu „Ruch”, Warszawa, Srebrna 12.

Wydawnictwa z zakresu pedagogiki do nabycia w księgarniach

A. Makarenko — Książka dla rodziców	9.—
— Politechnizacja (Żywy problem pedagogiki socjalistycznej)	4,60
I. Szaniawski — Wstęp do pedagogiki	1,50
M. Kalinin — O wychowaniu komunistycznym	7,50
I. Altszuler — Wybrane zagadnienia z pedagogiki i szkolnictwa w ZSRR	6.—
— Z zagadnień pedagogiki radzieckiej	3.—
A. Makarenko — Wybrane prace pedagogiczne	5,40
I. Pieczernikowa — Wychowanie ucznia przez pracę w rodzinie	4,50
A. Makarenko — Problemy wychowania w szkole radzieckiej	3.—
A. Pietrow — Wyrabianie w dzieciach uczciwości i prawdomówności	3.—
L. Raskin — Kształcenie świadomej dyscypliny	6,50
S. Rudniański — Idea wychowania społecznego w dziejach myśli pedagogicznej	9,90
M. Szulkin — N. K. Krupski — wybitny pedagog radziecki	1,70
O. Skorochodowa — Jak postrzegam świat	9.—
M. A. Mielnikow — Organizacja i metody pracy nauczyciela w klasach łączonych	2,25
W. Czyżycki — Prace z papieru, kartonu, tektury	6.—
W. Michajłow — Nauczanie biologii w szkole radzieckiej	9,75
J. Picorowski — Egzaminy w szkole radzieckiej	5,80
T. Jerszowa — O pracy Komsomolu w szkole	1,20

Ogłoszenia drobne

Poszukuje Heleny Dziecielnik, nauczycielki z Prus koło Lwowa, która wyjechała w 1946 r. Wiadomości: Władysław Mielnicki, Opole, ul. Reymonta 37, oficylny.



W dn. 15. IX w gmachu dawnego P.D.T. przy ul. Brackiej w Warszawie została otwarta wystawa społeczno-gospodarcza pn. „Chiny dzisiejsze”. Na zdjęciu: po uroczystym otwarciu zaproszeni goście zwiedzają wystawę